

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Rusyfikatorzy z „Obozu Wielkiej Polski”. — Attyki polskie. — Winston Churchill. — M. S. „Piłsudski” na falach Adrjatyku. — Reorganizacja ruchu spółdzielczego. — KOBIEȚA MA GŁOS.

Francja złoży dziś propozycję w sprawie zagwarantowania niepodległości Austrii

RZYM, (Pat). Rozmowa, jaką miał ambasador de Chambrun z Mussolinim, miała doprowadzić do sprecyzowania włoskiego punktu widzenia odnośnie do sprawy paktu gwarantującego niepodległość Austrii. Stanowisko Włoch w tej sprawie nie zostało podane do wiadomości publicznej, wiadomo tylko, że ambasador de Chambrun w wyniku rozmowy z Mussolinim wysłał do Paryża obszernie sprawozdanie telegraficzne.

Po rozmowie de Chambruna z Mussolinim oczekują w Rzymie, że rząd francuski złoży już w najbliższym czasie rządowi włoskiemu propozycję uzgodnienia odmiennych dotychczas stanowisk obu stron w sprawie udziału państw w pakcie gwarantującym niepodległość Austrii. Oczekiwana propozycja ma być zakomunikowana rządowi włoskiemu już w sobotę 29 b. m.

Pisma włoskie, powołując się na źródła

dla francuskie i londyńskie donoszą, że obok Francji i Włoch mają wziąć również udział w pakcie gwarantującym niepodległość Austrii. Austria, Czechosłowacja i Węgry. Ponadto mianoby wy-

stosować zaproszenie do Niemiec, by wzięły również udział w tym pakcie.

Dotychczasowy przebieg rozmów włosko-francuskich oceniany jest w Rzymie optymistycznie.

Flandin opracowuje projekt reformy państwa

PARYŻ, (Pat). Jak donosi „Figaro”, premier Flandin zamierza w czasie ferii parlamentarnych opracować projekt reformy państwa, który zostanie złożony izbie z początkiem najbliższej sesji.

12. I. premier Laval wygłosi wielkie przemówienie na bankiecie „Alliance Democratique” departamentu Sekwany. Przemówienie to poświęcone będzie kwestii reformy państwa.

Dziennik przypuszcza, że premier Flandin zamierza ograniczyć prawo inicjatywy parlamentu w sprawach finan-

sowych. Celem zapewnienia władzom wykonawczym większej stałości, premier przewiduje m. in., że do obalenia gabinetu potrzebne będzie równoczesne wyrażenie wotum nieufności przez izbę deputowanych i senat. Poza tym projekt przewidywał ma przeprowadzenie radykalnej reformy administracji, gdyż, zdaniem premiera, obecna hierarchia wyraża się w piramidzie: biurokracja, parlament i rząd została obecnie zupełnie odrzucona tak, że urzędnicy dzięki syndykalizmowi stali się państwem w państwie.

PROCES KŁAJPEDZIAN

Molin w zeznaniach stwierdza łączność z hitlerowcami

KOWNO, (PAT). — Po kilkudniowej przerwie świątecznej wznowiona została wczoraj o godz. 9,30 rozprawa w procesie Niemców kłajpedzkich. Po załatwieniu kilku drobnych kwestii formalnych przystąpiono do badania oskarżonego Molina, należącego do kłajpedzkiej partii narodowo — socjalistycznej Neumana.

Molin jest jedynym z oskarżonych, który przyznał się do winy. W czasie jego zeznań inni oskarżeni zostali usunięci z sali posiedzeń. — Zeznania Molina stwierdzają najważniejsze zarzuty przeciwko neumanowskiej organizacji So-

vog. Według oświadczenia Molina Sovog miał utrzymywać stały i ścisły kontakt z niemiecką partią narodowo — socjalistyczną, skąd otrzymywał pomoc zarówno instruktorską, jak i materialną. W niektórych wypadkach kontakt utrzymywany był za pośrednictwem urzędników konsu-
latu niemieckiego w Kłajpedzie. Molin wymienił nazwiska całego szeregu osób biorących czynny udział w organizacji bądź też pośredniczących pomiędzy partią narodowo-socjalistyczną a organizacją narodowo — socjalistyczną w okręgu kłajpedzkim.

W Niemczech były aresztowania lecz tylko za przekroczenie moralności

BERLIN, (PAT). — Wobec wiadomości prasowych o rzekomych masowych aresztowaniach i egzekucjach, jakie odbyły się miały w Niemczech w pierwszej połowie grudnia, urzędowe niemieckie biuro informacyjne ogłasza komunikat wyjaśniający, że pogłoski o egzekucjach określone zostały przez czynniki kompetentne jako kłamstwo.

Aresztowanych było 300 osób i to jedynie za wykroczenia przeciw moralności. W liczbie tej 200 osób wkrótce wypuszczone na wolność a

100 przetrzymano dalej w aresztach śledczych. Wymienione w związku z tem osoby nie mają nic wspólnego z daną sprawą i dalej pełnią swe urzędowe funkcje. Specjalnie co do byłego nadprezydenta Śląska Bruecknera, który znajduje się on, po przejściu ataku nerwowego w jednym z berlińskich szpitali i codziennie odwiedzają go jego krewni.

Komunikat zaprzecza kategorycznie doniesienia prasy francuskiej o aresztowaniu szefa sztabu SS. Himmla.

Nowy ambasador sowiecki w Paryżu



Nowy ambasador sowiecki Potiomkin (z prawej) podczas wizyty u ministra Spraw Zagr. Lawała.

Wycieczka żydowska z Litwy jedzie bezpośrednio do Polski

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Prasa kowieńska donosi, że w dniu 10. I. wyjeżdża przez linię administracyjną do Wileńszczyzny wycieczka organizacyj żydowskich w składzie 30—40 osób.

Wycieczka zwiedzić ma również Warszawę.

Ewa Bandrowska-Turska w Tallinie

TALLIN, (Pat). P. Ewa Bandrowska-Turska dała się poznać publiczności estońskiej, występując w „Cyryliku Sewilskim”.

Mimo okresu przedświątecznego, teatr był wyprzedany do ostatniego miejsca. Znakomita artystka przyjmowana była bardzo serdecznie i zmuszana kilkakrotnie do bisowania poszczególnych arii. Prasa estońska odzywa się z wielkim uznaniem o występach polskiej śpiewaczki.

Tarcia na tle polityki gospodarczej w Rzeszy

BERLIN, (PAT). — Wedle doniesień z kół dobrze poinformowanych minister wyżywienia i rolnictwa Rzeszy Darre bawi od dłuższego czasu na urlopie. Utrzymuje się pogłoska, że urlop ten pozostaje w związku ze starciem, do którego doszło przed trzema tygodniami na posiedzeniu gabinetu Rzeszy między ministrem gospodarki dr. Schachtem a min. Darrem.

Obaj ministrowie zajmują krańcowo przeciwne stanowisko w sprawie polityki gospodarczej. Jak wiadomo, minister Darre prowadzi w swoim dziale politykę radykalną i pragnąłby ją zasto-
sować również w dziedzinie gospodarczej. Tej tendencji ministra Darrego stanowczo sprzeciwia się minister Schacht.

Nowa zmieniona edycja „Mein Kampf”

BERLIN, (Pat). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prowadzone są przygotowania do nowego zmienionego wydania autobiografii kanclerza Hitlera „Mein Kampf”. W nowej edycji tego podstawowego dzieła narodowych socjalistów skreślone mają być te wszystkie miejsca, które dotychczas wywoływały niechęć ze strony zagranicy.

Dobra rada na tacy

BERLIN, (Pat). W pobliżu miejscowości Haller w Hannoverze internowano pewnego rolnika i jego żonę za to, że w czasie zbiórki publicznej na rzecz pomocy zimowej położyli na tacy kilka zgnilych jabłek i kawałek tekturki z napisem: módl się i pracuj.

Azana uniewinniony

MADRYT, (PAT). — Najwyższy trybunał wydał wyrok uniewinniający byłego premiera Azana i byłego ministra Louis Bello, oskarżonych o udział w powstaniu katalońskim.

Frank szwajcarski spada

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym nastąpiło dalsze osłabienie franka szwajcarskiego. Dewiza na Zurich notowano w Warszawie 171.45 wobec 171.50 wczoraj (parytet 172). Dewiza na Paryż notowano w Zurichu 20.38 wobec 20.37³/₄ wczoraj. Kurs dzisiejszy jest kursem, przy którym zaczyna się odpływ złota ze Szwajcarii do Francji. Dewiza na Amsterdam spadła w Warszawie z 358.10 do 357.90, w Paryżu zaś pozostaje bez zmian, na niskim kursie 1024³/₄. Dewiza za Londyn nie wykazuje prawie żadnych zmian w porównaniu z kursem wczorajszym, natomiast dolar lekko osłabł. Dewiza na Belgję w dniu dzisiejszym lekko zmniejszała.

Zakopane w śniegu

ZAKOPANE, (Pat). Śnieg, który spadł wczoraj wieczorem, stworzył w Zakopanem i Tatrach dawno oczekiwane rzeczywiste warunki zimowe. Trwające w dalszym ciągu zachmurzenie pozwala oczekiwać większych opadów śnieżnych.

Powstańcy w Turkmenistanie sowieckim

KAIR, (PAT). — Z Kabulu nadechodzą tu wiadomości o poważnych zaburzeniach w sowieckiej części Turkmenistanu.

Powstańcy podobno są dobrze zaopatrzeni w broń i amunicję otrzymaną jakoby drogą przez Mandzurję. Niektóre oddziały powstańcze, cofając się przed oddziałami sowieckimi, przekroczyły granicę afganistańską i schroniły się w górach.

Taktyka powstańców polega na ustawicznych wypadach na coraz to innych miejscach. Oddziały sowieckie dokonywują jakoby masowych egzekucji, zwłaszcza po wsiach. Uchodźcy z Turkmenistanu chronią się do Persji i Afganistanu, gdzie w myśl zasad braterstwa wyznawców Islamu przyjmowani są z wielką gościnnością.

Oddziały komunistyczne zwyciężały w Chinach

LONDYN, (PAT). — Od dłuższego czasu docho-
dziły wiadomości o pomyślnych wynikach akcji przeciwko oddziałom komunistycznym w Chinach.

Tymczasem dziś nadeszła wiadomość, że wojska czerwone odniosły szereg sukcesów w prowincji Kwei-Czau. Oddziały komunistyczne zajęły 3 miasta na półn. zachód od Kwei-Jang, będącego stolicą prowincji. Sama stolica jest poważnie zagrożona.

Przed procesami politycznymi w Austrii

WIEDEN, (PAT). — W pierwszej połowie stycznia rozpocznie się w Wiedniu kilka procesów politycznych.

Przed sądem wojskowym toczyć się będzie rozprawa przeciwko braciom Ottom, którzy w związku z lipcowym zamachem narodowym socjalistów zamierzali schwytać i uprowadzić prezydenta Miklasa. Policji udało się wykryć plan braci Ottów i aresztować ich obu.

Również odbędzie się proces przeciwko dyrektorowi fabryki broni Hamburgerowi, który zaopatrywał w broń narodowych socjalistów. Natomiast dochodzenie prowadzone przeciwko byłemu posłowi austriackiemu w Rzymie von Rintelenowi nie zostało zakończone.

Wypadek samochodowy min. Kanyi

BERLIN, (PAT). — Z Budapesztu donoszą, że samochód ministra spraw zagr. hr. Kanyi zderzył się na skrzyżowaniu dróg z samochodem dyrektora jednego z wielkich domów towarowych.

Samochód dyrektora został doszczętnie rozbity a właściciela ciężko rannego przewieziono do szpitala. Minister Kanya wyszedł z wypadku bez szwanku.

Z ZAGŁĘBIA SAARY

Kto zwycięży 13 stycznia?

„Front niemiecki” i zwolennicy status quo obiecują sobie zwycięstwo

SAARBRUECKEN, (PAT). — Lokalny parlament saarski, t. zw. Landtag, odbył w piątek swe ostatnie posiedzenie przed plebiscytem. — Chociaż porządek obrad przewidywał wyłącznie drobne sprawy techniczne, przedstawiciele różnych ugrupowań skorzystali z okazji, by sformułować swe stanowisko wobec plebiscytu.

Przedstawiciel „frontu niemieckiego” oświadczył, że ludność Saary pragnie prawdziwego rządu ludowego i odrzuca rządy komisji rządzącej, która służy obcym interesom. Nie chce ona ani nimowego suwerena, jakim jest Liga Narodów. „Front niemiecki” protestuje przeciw zakazowi wywieszania szlendarów, wydanego przez komi-

sje plebiscytową. Zakaz ten jest, zdaniem „frontu niemieckiego”, nieważny, gdyż w sprawie tej nie był wysłuchany Landtag. Przedstawiciel „frontu niemieckiego” omówił także sprawę drugiego plebiscytu i zaznaczył, że w tej sprawie nie istnieją wiążące obietnice Ligi Narodów. Za obietnicą drugiego plebiscytu kryje się imperia lizm francuski, który pragnie zgromadzić Saary takimi samymi losami i Alzacji i Lotaryngji, anektując bez plebiscytu. Drugi plebiscyt jest proponowany przez ludzi będących na obcej służbie. „Ludność Saary pokaże tym zdrajcą w dniu 13 stycznia wolę powrotu do Niemiec”.

Po tem oświadczeniu członkowie „niemieckiego frontu” opuścili salę posiedzeń, w której pozostał tylko postawie socjalistycznej i komunistycznej.

Następny mówca, reprezentant partii socjalistycznej, zaprzeczył przeciwko określaniu zwolenników status quo jako zdrajców kraju i podkreślił, że są oni partiotami niemieckimi a jedynie nie chcą powrotu do dzisiejszych Niemiec. Mówca zaznaczył również, że nie z winy zwolenników status quo obecne są w Saarze obce wojska. Przedstawiciel socjalistów zgłosił wniosek, aby komisja rządząca poleciła opublikować i przymusowo ogłosić we wszystkich dziennikach decyzję Ligi Narodów. Żądanie to motywował mówca tem, że „niemiecki front” załatwił przed ludnością niektóre ważne postanowienia w obawie, że ich ogłoszenie wpłynie na wyborców w sensie korzystnym dla utrzymania status quo. Kończąc, reprezentant socjalistów oświadczył, że dzień 13 stycznia wykaże siłę zwolenników status quo.



U góry — Przyjazd wojsk szwedzkich do Saarbrücken. U dołu — Przemarsz wojsk włoskich przez ulice Saarbrücken.

Odpowiedź Rumunii na kampanję rewizjonistyczną

Przemówienie premiera Tatarescu

BUKARESZA, (Pa). Agencja telegraficzna Rador donosi, że w piątek rano w Cluj pod przewodnictwem premiera Tatarescu odbyła się konferencja ministerialna, na której premier wygłosił dłuższe przemówienie, które jest odpowiedzią na kampanję rewizjonistyczną, prowadzoną zagranicą.

Reagowanie na tę kampanję, jak zaznaczył premier Tatarescu, jest rzeczą konieczną, by uniknąć zarzutu bierności, co mogłoby być tłumaczone jako objaw słabości ze strony Rumunii. Rewizji granic przeciwstawimy rewizję sumień. Sumienia te obciążone ciężkimi przesładowaniami w ciągu 10 wieków są bez

precedensu w historii. Granice Rumunii nie wynikają bynajmniej z suchej litery traktatów i mogą być zmienione tylko wówczas, gdyby sprawiedliwość przestała zobowiązywać.

W drugiej części przemówienia premier mówił o „naprawieniu niesprawiedliwości historii”, o potrzebie okazania pomocy większości rumuńskiej i mieszczaństwu rumuńskiemu w dziele organizowania się w duchu pojednawczym bez naruszenia praw innych klas społecznych. Troską rządu jest również wzmocnienie armji. Wydatki na potrzeby armji będą zwiększone do 2.000.000.000 lei rocznie.

Pielgrzymka polska u Ojca Św.

MIASTO WATYKAŃSKIE, (Pat). W piątek Papież przyjął na specjalnym posłuchaniu pielgrzymkę złożoną z 40 Polaków, do której przyłączyło się wielu rodaków z kolonii polskiej w Rzymie oraz niektórzy księża Polacy z papieskiego instytutu dla księży Polaków oraz alumni papieskiego kolegium polskiego.

Papież przyjął wycieczkę w sali konsystorskiej. W krótkim przemówieniu Papież zaznaczył, że niema potrzeby powtarzania, z jaką

szczególną przyjemnością przyjmuje zawsze drogie syny z Polski. Cały świat zna stosunek jaki łączy go z ich krajem, zwłaszcza, jaki łączył w tak doniosłych historycznych chwilach Polski.

Ojciec Święty oświadczył dalej, że zanoszą mu dły do stwórcy za Polskę i błogosławi drogich mu synów — Polaków.

Papież pożegnał pielgrzymkę słowami wypowiedzianymi po polsku: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Kronika telegraficzna

— ZIMA. W Zachodniej części Stanów utrzymuje się bardzo niska temperatura. Termometr wskazuje w niektórych miejscowościach poniżej 30 stopni. Przechodzą gwałtowne burze i zamiecie śnieżne.

— BURZA. Wczoraj wieczorem Londyn i okolice nawiedziła krótka lecz gwałtowna burza. Wczoraj po południu, w czasie gwałtownej burzy, w półwornym łoskotem wpadło do morza około 250 tys. ton odłamków skalnych i ziemi. Ofiar w ludziach nie było. Lawina zabiła tylko setki mew i zniszczyła liczne ich gniazda.

— WICEKOMISARZAMI LUDOWEGO KOMISARJATU FINANSÓW ZSRR zostali mianowani Lewin, Abolin i Marjasin.

— KONFEDERACJA STUDENTÓW. Rozpoczęły się we Francji obrady kom. wykonawczego międzynarodowej konfederacji studentów. W

obradach biorą udział delegaci 10 państw, m. in. i Polska.

— JAPONSKIE TOWARY W TURCJI. Ratyfikowano tu układ handlowy japońsko-turecki, na mocy którego Japonia wywozić będzie do Turcji przedzę bawełnianą, tytoni oraz inne produkty na sumę 10.000.000 jenów rocznie.

— DZUMA. W odległości 200 mil. na północ od Nankinu w okręgu Tsing Kiang Pu szerzy się epidemia dżumy. Na teren ogarnięte epidemją wysłano lekarzy i oddziały sanitarne. Według pogłosek krążących w Nankinie ofiary epidemii obliczają na tysiące.

— TRZĘSIENIE ZIEMI W PORTUGALJI. W prowincji Algarze odczuło w piątek kilka silnych wstrząsów podziemnych, które spowodowały niezwykłą panikę wśród ludności. Wiele domów zostało uszkodzonych. Muru starego zamku maurytańskiego w Silves popękały tak poważnie wskutek trzęsienia ziemi, że z mieszczącego się w nich więzienia udało się zbiec kilkunastu więźniom.

100-lecie polskiej książki w Ameryce

CHICAGO, (Pat). Znany historyk, Mieczysław Heiman pisze w „Dzienniku Zjednoczenia”, że w roku obecnym przypada setna rocznica wydania pierwszej polskiej książki w Stanach Zjednoczonych.

Książką tą był podręcznik do nauki języka angielskiego, który dla deportowanych wówczas przez Austrię rozbitków Powstania Listopadowego ułożył Marcin Roszkiewicz, sam wygnaniec z ziemi ojczystej i były profesor Liceum krzemienieckiego. Książka ta nosiła podwójny tytuł „Dialogues to Facilitate the Acquisition of the English Language by the Polish Emigrants” — oraz polski: „Rozmowy do ułatwienia nauki języka angielskiego dla emigrantów polskich”.

Skromna ta książeczka wyszła z drukarni Johna Younga w Filadelfji i miała służyć za podręcznik w szkółce, którą Rosienkiewicz założył dla rodaków w Filadelfji.

Chodzi więc tutaj zarówno o setną rocznicę wydania pierwszej polskiej książki w Ameryce, jak i o stulecie pierwszej polskiej szkółki w Ameryce.

Wyniki konkursu na „Pamiętnik chłopca”

Sąd Konkursowy powołany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w składzie prof. Franciszek Bujak, dr. Henryk Kołodziej-ski, Irena Kosmowska, Leon Kruczkowski, red. Józef Niecko, Stanisław Stempowski, Andrzej Strug, rozpatrzywszy prace nadesłane na konkurs „Pamiętnik Chłopca”, przyznał sześć nagród w wysokości 50 zł. każda: 1) autorowi pamiętnika który nie ujawnił swego nazwiska, 2) Domagale Czesławowi — woj. łódzkie, 3) Koso wej Janinie — woj. warszawskie, 4) Faberowi Józefowi — woj. krakowskie, 5) Małesie Janowi — woj. warszawskie, 6) Szymczykowski Wojciechowi — woj. lubelskie oraz 12 nagród w wysokości 25 zł. każda:

1) Bankiewiczowi Stanisławowi — woj. kieleckie, 2) Cholewińskiemu Szczepanowi — woj. poznańskie, 3) Czerniewskiemu Stanisławowi — woj. lubelskie, 4) Drewniakowi Feliksowi — woj. łódzkie, 5) Jakubowskiemu Piotrowi — woj. łódzkie, 6) Kleszczewskiemu Janowi — woj. łódzkie, 7) Nainigierowi St. — woj. łódzkie, 8) Raginiance Amelji — woj. wileńskie, 9) Romanowi Janowi — woj. krakowskie, 10) Terterze Andrzejowi — woj. lubelskie, 11) Wilmańskiemu Kazimierzowi — wojew. łódzkie, 12) Wołodźce Walerjanowi — wojew. wileńskie.

Wzrost produkcji przemysłowej

WARSZAWA, (Pat). Instytut badania koniunktury gospodarczych i cen komunikuje, że produkcja przemysłowa w listopadzie r. b. wzrosła dość znacznie ponadsezonowo. Mianowicie wskaźnik produkcji w tym miesiącu wynosił 67,1 to jest przeszło o 5 proc. więcej niż po raz pierwszy przekroczony został poziom z wiosny r. b., kiedy to wskaźnik wynosił 64,5. Wzrost produkcji nastąpił w przemyśle włókienniczym, spożywczym, węglowym i metalowym. Przeciętny w ciągu 11 miesięcy r. b. wskaźnik produkcji wynosił 62,5, to znaczy o 13 proc. więcej niż przeciętny roku ub., o 16 proc. więcej niż w r. 1932, natomiast o 10 proc. mniej niż w r. 1931.

PIEKARNIE

z urzędzeniem oddam w dzierżawę lub przyjmę spółnika-fachowca, Wiadomość: STOLPCE, RYNEK 27 Stanisław Borowik.

20.000 Żydów przywiozło do Palestyny 5 milj. funtów

JEROZOLIMA, (Pat). W wywiadzie udzielonym dziennikarzom członek egzekutywy agencji żydowskiej w Jerozolimie i prezes komitetu do osiedlenia Żydów z Niemiec w Palestynie dr. Ruppin oświadczył, że w ciągu ostatnich 2-ech lat przybyło z Niemiec do Palestyny około 20 tys. Żydów. Przywieźli oni kapitał sięgający

5.000.000 funtów. Stanowią oni 45 proc. ogólnej ilości imigrantów kategorii t. zw. kapitalistów. 3.000 Żydów niemieckich osiedliło się na roli. Mówiąc o działalności komitetu Ruppin zaznaczył, że 500 dzieci żydowskich z Niemiec udało się umieścić w szkołach i instytutach w Palestynie.

Zamordował żonę młotkiem

Sąd skazał go na bezterminowe więzienie

TORUŃ, (PAT). — W piątek przed sądem okręgowym w Toruniu rozpatrywana była sprawa 28-letniego Aleksandra Zielińskiego, który 3 b. m. zamordował swą żonę 6-ma uderzeniami młotka w głowę a następnie zwłoki zakopał w piwnicy.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy i w 2-godzinne zeznaniu opowiedział przebieg morderstwa, wywołanego nieporozumienia mi rodzinnymi. Sąd skazał Zielińskiego na dożywotnie więzienie.

Rozmowy niemieckich i francuskich kombatanatów w Berlinie

Na zdjęciu od lewej ku prawej: Henri Pichot, prezes francuskiej unji kombatanatów, Hanns Oberlin-dober i Maurice Randoux w Berlinie



RUSYFIKATORZY z „Obozu Wielkiej Polski“

Główny organ „obozu narodowego“ zajął się uzasadnieniem tezy, iż Cerkiew prawosławna na ziemiach Rzeczypospolitej była, jest i powinna pozostać rosyjską. Teza w treści swej nienowoczesna, chociaż przywykliśmy spotykać się z nią dotychczas wyłącznie na łamach nacjonalistycznej prasy rosyjskiej. Nie cała nawet emigracja rosyjska podziela zapatrywanie prawicowych kół nacjonalistycznych, iż nie istnieje na naszych ziemiach wschodnich ani ludność ukraińska ani białoruska, istnieją tylko „plemiona“ jednego narodu rosyjskiego, używające „narzeczy“ białoruskiego, małoruskiego i t. p. Pewna część emigracji, mniej skostniała i bardziej orjentująca się w przemianach, które nastąpiły w ciągu ubiegłych 20 lat, uznaje istnienie odrębnych narodowości ukraińskiej, białoruskiej, gruzińskiej, lecz, od mawiając tym narodowościom cech na rod polityczny, dąży do utrzymania ich pod faktycznym władztwem narodu rosyjskiego w ramach wszechrosyjskiej historycznej koncepcji Iwana Kalitv.

Tę generalną linię polityki następców Iwana Kalitv kontynuuje również w zasadzie, mimo odchyłań w metodach dzisiejsza czerwona Moskwa, czego mogą nie wiedzieć lub nie rozumieć zagapione na Marksa komunistyczne pętały w Polsce i gdzieindziej, ale z czego dokładnie zdają sobie sprawę tacy przedstawiciele myśli imperjalistycznej rosyjskiej — z prawa i lewa — jak gen. Denikin i Paweł Miliukow. Niezależnie bowiem od tego czy Rosja jest rządzona przez cara i jego urzędników, czy „wyzwolony proletariąt“ w osobie Stalina i Litwinowa, inercja dziejowego politycznego dziedzictwa nasuwa kierownikom państwa linię polityki „zbierania ziem ruskich“, przekazaną ongiś następcom przez testament Iwana Kalitv.

Polska historyczna koncepcja polityczna na wschodzie Europy jest antypodą tamtej — o czym nie powinno się u nas zapominać nawet wtedy, kiedy to przeciwieństwo zatraciło ostre kontury aktualności. Wszystkie antybolszewickie czynniki rosyjskie — z małemi

tylko wyjątkami — nie rezygnują z władztwa rosyjskiego nad ziemiami ukraińskimi i białoruskimi, nie wyłączając i tej ich części, która się znajduje w granicach Rzeczypospolitej. Dla tych to sfer rosyjskich, żywiących nadzieje na spadek po bolszewickiej Rosji (nie wchodzi tutaj w to, czy i o ile te nadzieje są uzasadnione), kwestja cerkiewna w Polsce jest w ich rachubach politycznych elementem pierwszorzędnej wagi.

Naczelnym postulatem tych sfer jest utrzymanie władzy cerkiewnej w rękach rosyjskich, a w ten sposób i utrzymanie wpływu kultury i ducha rosyjskiego na ludność prawosławną, oczywiście przy zachowaniu formalności wobec państwa. Wiemy jak pożądaną bronią w tym zakresie jest polity-

ka, język i obyczaj cerkiewny, rozumiećmy przeto troskę i energję czynników rosyjskich w cerkwi, by tego oręża z rąk nie wypuścić. Idzie tu wszak o spory fragment wielkiego problemu: problemu przyszłej pozycji Rosji w Europie.

Bardzo to wszystko jasno wygląda od tamtej, rosyjskiej strony. Ale co ma z tem wspólnego „punkt widzenia narodowo - polski“, w imię którego „Gazeta Warszawska“ (z dnia 19 grudnia 1934 r.) pisze w art. „Walki w Cerkwi Prawosławnej“: „Jest rzeczą oczywistą, że z pośród obu tych kierunków sympatyczniejszy nam jest kierunek rosyjski“. Jakiż jest ten drugi kierunek, któremu „Gazeta Warszawska“ przeciwstawia się w imię interesu „narodowo - polskiego“? Jest to kierunek, który zmierza do od-

rusyfikowania Cerkwi w Polsce, do oparcia jej organizacji i życia wewnętrznego na wzorach i tradycjach Cerkwi w dawnej Rzeczypospolitej, do ustalenia organicznego związku pomiędzy wiernymi i nieobecą im hierarchją z jednej strony, a państwem z drugiej. Cerkiew prawosławna w Rzeczypospolitej nie może tylko z imienia być autokefalna, zachowując w istocie wszystkie cechy dalszego ciągu synodalnej Cerkwi rosyjskiej. Powinna ona stać się Cerkwią faktycznie samodzielną, oczyszczoną z obcych narzuconych jej naleciałości, Cerkwią, w której wzajemne zaufanie i współpraca spręgnie hierarchję z wiernymi i z państwem. Oczywiście, nikt nie zaprzeczy ludności rosyjskiej w Polsce prawa do pełnego uwzględnienia jej potrzeb w Cerkwi. Obawy o to, wypowiadane przez wileńskie „Nasze Wzrosty“ są zupełnie płonne. Ale od tych naturalnych praw do postulatu władztwa w Cerkwi jest bardzo daleko.

Jest frapującym aż do zdumienia ten zbieg, ta identyczność stanowiska polskiego nacjonalizmu z rosyjską myślą imperjalistyczną!

Oba żądają zachowania przez Cerkiew w Polsce cech i władztwa rosyjskiego! Nacjonalizmowi rosyjskiemu nie dziwnym się, wiemy bowiem o co mu chodzi. Ale coż można powiedzieć o polskim nacjonalizmie obozu, w którego imieniu przemawia „Gazeta Warszawska“? Przecież nawet dla Polaków wyznania prawosławnego, liczniejszych niż się to powszechnie sądzi nie znajduje ona odpowiedniego miejsca i znaczenia w ramach organizacji cerkiewnej, godząc się na pozostawienie jej całkowicie w rękach hierarchji rosyjskiej.

Z artykułu „Gazety Warszawskiej“ wyciera przytem wyjątkowa ignorancja w zakresie historii Cerkwi w Polsce. Zdaniem autora artykułu, w obecnej walce wewnętrznej w Cerkwi, obóz rosyjski reprezentuje „tradycję“, a ukraińcy — „nowinkarstwo“. Ładna tradycja, którą na gruzach Cerkwi w dawnej Rzeczypos-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Szacowny zabytek prastarego Pucka



Z pośród pomników przeszłości miasta Pucka ogólną uwagę zwraca oryginalny herb miasta z wyobrażonym na tarczy lwem, pływającym na łososiu. W początkach istnienia Pucka herbem miasta była ryba. W XVI-tym wieku dopiero na widownię występuje obecny herb, lew trzymający w pazurach łosiosa. Oryginalne to i dziwne zestawienie godła miasta, tłumaczy się tak: w posiadaniu szwedzkiego króla wygnanica Karola Knutsona, pozostawał Puck przez lat trzy (od 1457 do 1460 r.) przypuszczać więc można, że król ten dodał do herbu miasta godło Szwecji, lwa. Więcej prawdopodobnem jest drugie tłumaczenie: Puck przez długie lata pozostawał w rękach Gdańska, jako zastaw i przyjął do swego herbu lwa z godła miasta Gdańska, które wyobraża dwa lwy, trzymające tarczę z dwoma krzyżami. Faktem jest, że w obecnej postaci, występuje herb Pucka już około r. 1570. Zdjęcie nasze przedstawia herb miasta Pucka, wykonany ręcznie z końcem XVI-go wieku na blasze mosiężnej.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś **Zemsta Nietoperza**
Jutro o g. 4-ej po cenach niższych
BAL W SAVOY

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8-ej
MECZ MAŁŻEŃSKI
komedia wiedeńska Lichtenberga

Attyki polskie, ich pochodzenie i oddziaływanie

Jednym z najważniejszych zadań historii sztuki plastycznych w Polsce jest ustalenie, jakie są cechy odrębne, właściwe tylko polskiej sztuce, oraz wyjaśnienie, czy są one świadectwem провинjonalnego charakteru polskiej plastyki, czy też własnego wkładu twórczego w rozwoju sztuki powszechnej. Rezultaty badań polskich historyków sztuki w tym zakresie są naogół mało znane poza wąskim gronem specjalistów, jedynie zagadnienie attyk, które są osobliwością polskiej architektury renesansowej, obudziło żywsze i powszechniejsze zainteresowanie.

Mimo, że nad konstrukcją i pochodzeniem attyk polskich zastanawiało się już wielu historyków sztuki (Łuszczkiewicz, Sokołowski, Szyller, Mokłowski i in), zagadnienia dotychczas dostatecznie nie wyświetlono. Obecnie zamotować możemy ukazanie się nowego studjum o attykach polskich, ich pochodzeniu i oddziaływaniu, opracowanego przez dr. Wacława Husarskiego (odbitka ze spra-

wozdań z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego XXVI 1933 — Wydział II. Warszawa 1934). Cenne wyniki badań dr. Husarskiego zainteresują niewątpliwie czytelników „Kurjera Wileńskiego“, streścimy więc je pokrótce.

Około połowy XVI w. rozprzestrzeniła się w Polsce osobliwy typ dachów o spadkach, prowadzących nie na zewnętrz, lecz ku środkowi, zwanych dachami wklęsłymi lub pograżonemi. Z tą osobliwością techniczną łączy się oryginalne osobliwość natury konstrukcyjno-zdobniczej i skromnej lub bogaciej zdobione nadstawki ścian, attyki. Autor dzieli attyki na 2 rodzaje w zależności od tego, czy wznoszą się na gmachach, wolno stojących, czy też na szeregowych, przylegających do sąsiada. Attyki rodzaju pierwszego obiegają dokoła budowli, attyki rodzaju drugiego osłaniają tylko przednią stronę wklęsłego dachu. Attyki typu rozwiniętego dzielą się normalnie na 2 części: fryz, zamknięty od góry i od dołu gzymsami i dekorowany prawie zawsze arkaturą, oraz zwieńczenie zębów, tworzące rodzaj grzebienia lub koronki.

Attyki spotykamy w Polsce przeważnie na budowach o charakterze obronnym, jak zamki, baszty, bramy miejskie, ratusze, rzadziej na domach miejskich i budowach kościelnych. Liczba budyn-

ków, zwieńczonych attykami, wynosi sporo ponad setkę. Znaczna ich większość znajduje się w Koronie, a głównie w Małopolsce. Narodziły się nowe typy architektoniczne (dach pograżony, attyka) nastąpiły około r. 1540. Pierwszą attyką polską, o której posiadamy wiadomości, była attyka na kamienicy Bonerowskiej w rynku Krakowskim, wzniesiona przed r. 1549. Z zaczętych budowli attykowych najstarszą są Sukiennice Krakowskie; attykę wznosił Padovano w r. 1557. Następnym chronologicznie gmachem jest Ratusz Poznański, ukończony w r. 1560, dzieło G. B. Quadro di Lugano. Największe rozpowszechnienie typu budowli attykowych przypada na pierwszą połowę XVII w.

Kto jest twórcą nowego typu budowlanego? Odpowiedź na tak bardzo interesujące pytanie wypada dla nas niepomyślnie. Attyki, które możemy wiązać z nazwiskami twórców, zaprojektowane zostały wszystkie bez wyjątku przez Włochów, wznosili je: w Krakowie — Padovano i Trevani, w Poznaniu — Quadro, we Lwowie — P. Barbone i Piotr Włoch (Krassowski), w Przemyśle i Krasiczyźnie — Galeazzo Apiani.

Nie znaczy to jednak, że attyki zostały przeniesione na grunt Polski z Włoch. Zastanawiając się nad powodem

powstania i ogromnego rozpowszechnienia nowej koncepcji budowlanej, autor dochodzi do wniosku, że niesłusznie dopatrywano się dotąd wyłącznie powodu w chęci zabezpieczenia budynków od ognia, i stwierdza, że decydujące znaczenie miały względy przedewszystkiem natury estetycznej. Renesansowe dążenie do horyzontalizmu wymagało zmiany tradycyjnej strony i formy dachu, nie było to jednak możliwe ze względu na klimat i używany u nas materiał do krycia, dachówki. Znalezione więc inne rozwiązanie: mało widoczny włoski dach płaski zastąpiono całkowicie niewidocznym dachem pograżonym — sylwetą osiągnęła horyzontalizm. Mur attykowy ozdobił arkaturą i zwieńczono grzebieniem.

Względy natury praktycznej, zabezpieczenia przeciwko ogniu, mogły odegrać pewną rolę przy kształtowaniu się nowego typu architektonicznego, a w dużym stopniu wpłynęły na jego rozpowszechnienie, dowodzi tego uchwała rady miasta Krakowa z r. 1544 „o dachach nowych budynków“.

Czy attyki są właściwością wyłącznie architektury polskiej? Wiemy od dość dawna, że nie. Dr. Husarski ustala dokładnie zasięg budowli attykowych: spotykamy je w północnych Węgrzech, w Czechach i na Morawach, w Dolnej Aust-

Rusyfikatorzy z „obozu wielkiej Polski” Winston Churchill, romantyczny polityk

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

politej zaprowadziły na naszych ziemiach ukazy Piotra Wielkiego i jego następów w celu rusyfikacji kraju i oderwania go od Zachodu! Wiele takiej to „tradycji” obóz narodowy hołduje i o jej utrzymanie gotów jest kruszyć kopie? Z kim? Z rządem, oczywiście, który, świadom będąc polskiej racji państwowej na Wschodzie, słusznie uważa nawiazanie do prawdziwych tradycji cerkiewnych w Polsce za ważny etap duchowej emancypacji swoich obywateli prawosławnych spod obcych i zaborskich tendencji rosyjskiego Wschodu i w tem dążeniu spotyka się z afirmacją sfer ukraińskich, walczących o swe własne oblicze narodowe wobec widma „Wszzechrosji”. „Nowinkarstwo” ukraińskie sprowadza się w istocie do tego, co było już treścią i formą Cerkwi w dawnej Rzeczypospolitej. Dla polskiego „obozu narodowego” mogą być te „nowinki” obce i potępienia godne, ale tylko wtedy, jeżeli jego aspiracje państwowe nie sięgają poza granice etnograficznego terytorium polskiego. Obóz polityczny, w którego imieniu przemawia „Gazeta Warszawska”, pragnie oddać rządy nad duszami znacznej części obywateli swego państwa, w ręce tradycyjnych antagonistów polskiej idei państwowej na Wschodzie. To jest pierwsza konkluzja.

Ale „obóz narodowy” ma swoją własną ideę państwową, która polega na tem, że trzeba Ukraińców i Białorusinów spolszczyć, a tych co się nie dadzą, po prostu trzymać za łań. Jakże wygląda z tego „narodowo - polskiego” punktu widzenia stanowisko „Gazety Warszawskiej”? A no tak, że poważną częścią misji polszczenia ludności ukraińskiej i białoruskiej powierzyć jest gotów „obóz narodowy” rosyjskiej hierarchii cerkiewnej i rosyjskiemu duchowieństwu. Oto druga konkluzja.

Słusznie też kończy swoją odpowiedź „Gazeta Warszawska” tygodnik „Wolny” (Nr. 52):

„Istnieje ruski człowiek — polskiego pochodzenia” w 1934 r. w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej broni tradycji cerkwi carskiej, rosyjskiej i przeciwstawia je tradycjom państwowym dawnej Rzeczypospolitej, obecnej polityce Państwa i twórczemu procesowi rekonstrukcji kościoła prawosławnego w Polsce, odbywającego się właśnie w myśl tradycji naszej wielkiej przeszłości w zgodzie z naszą polską racją stanu”.

Tak, „istnieje — ruski człowiek — polskiego pochodzenia...” **Testis.**

ri i na Dolnym Śląsku, zrzadka i w nie których innych krajach (Niemcy, Moskwa, Szwecja). We Włoszech odnalazł autor jedyny zabytek, którego zwieńczenie ogólną sylwetą, konstrukcją i szczegółami dekoracyjnymi przypomina attyki polskie: Palazzo Emo Capodilista w Monlechi pod Padwą, zaprojektowany przez Daria Varotari. Dodajmy odrazu, że attyka sukiennicka Padorana jest wcześniejsza.

Nasuwa się wobec tego pytanie, gdzie zrodziła się koncepcja attyki i czy mamy prawo mówić o ich polskości? Wyłączamy kraje, w których attyka występuje tylko przygodnie, pozostają wówczas Polska, Czechy i Węgry. Na Węgrzech attyki pojawiają się dopiero po r. 1560, w rachubę wchodzić więc tylko może Polska i Czechy. Nie jest wykluczone, że początek dały Czechy, typ budowlany attykowych niewątpliwie jednak wykształcił się i rozwinął w Polsce. Autorstwo przypisać więc musimy Włochom, możemy jednak śmiało nazywać nasze attyki „polskimi” i to nie tylko dlatego, że zrodziły się ze specjalnych warunków, w których kształtowała się polska architektura renesansowa, lecz i dlatego, że pod ich wpływem bezpośrednim powstały attykowe budowle węgierskie, moskiewskie, a prawdopodobnie i Śląskie.



WINSTON CHURCHILL.

W Anglii obchodził przed kilku dniami 60. urodziny, jeden z najwybitniejszych mężów stanu Imperium Brytyjskiego czasów powojennych, najromantyczniejszy z wszystkich angielskich polityków — Winston Leonard Spencer Churchill.

WYZBYWANIE SIĘ ŻŁUDZEN.

Lord Winston Churchill ma za sobą barwną przeszłość. Za młodu był żołnierzem. Odbył szereg kampanii w Azji i Afryce, a jako ochotnik w Ameryce. Był kilkakrotnie ministrem w różnych rządach angielskich. Był konserwatystą, by pewnego dnia dojść do wniosku, że nie go z dawnymi kolegami partyjnymi nie łączy i przejść do obozu liberalistów. W dwadzieścia lat później, likwidując z liberalami wszystkie swoje rachunki. Próbuje stworzyć własną partię, a gdy mu się to nie udaje wraca do... konserwatystów. Od tego czasu minęło już lat 10. Jaką nową niespodziankę zgotuje nam ten ekscentryczny lord, polityk, powieściopisarz i dziennikarz, którego życie sprowadza się do procesu wyzbywania się, jak to świetnie uchwycił Aldanow, przeróżnych złudzeń?

ŻOŁNIERZ.

Winston Churchill rozpoczął swoją karierę od żołnierki. Może to zdecydowało o jego całej mentalności i pojmowaniu życia. Był zawsze i jest ciągle człowiekiem czynu. Pierwsiastek woli góruje u niego do dziś dnia nad innymi właściwościami umysłu. Działanie, a nie filozofowanie to jego dewiza w życiu. Był do dwudziestego roku życia uczniem szkoły wojskowej w Sandhurst, skąd przechodzi do 4 pułku huzarów. Właśnie wtedy wybuch powstania na Kubie. Bierze urlop i w trzy tygodnie później walczy już na Kubie jako ochotnik. Wraca do kraju, gdy 4 pułk zostaje wysłany do Indji i wraz z nim odbywa kampanię w Indjach. Wybuch wojna z derwiszami w Afryce. Churchill bierze i w niej udział, a jako korespondent „Morning Post” zdaje równocześnie relacje z placu boju, ustosunkowując się krytycznie do „rycerskich” czynów dobiegających rannych derwiszów po bitwie pod Omdurmanem, jak i do rozkopania grobowca Mahdiego na rozkaz naczelnego wodza lorda Herberta Kitchenera, późniejszego kolegi w gabinecie podczas wielkiej wojny. Podczas wojny z boerami dostaje się wraz zalogą pociągu pancernego do niewoli ucieka

Po zapoznaniu się z cenną rozprawą dr. Husarskiego żałujemy, że autor nie posunął swych rozważań jeszcze dalej i nie przedstawił rozwoju formy polskiej attyki w ciągu stulecia, od połowy XVI do połowy XVII w. Wydaje mi się, że w dalszych badaniach byłoby pożądane ściślejsze rozgraniczenie typu rozwiniętego attyki (fryz i grzebień) i typu uproszczonego (tylko fryz), do którego należą wszystkie attyki wileńskie, wartoby też może przeprowadzić podział attyk na konstrukcyjno - dekoracyjne i wyłącznie dekoracyjne.

W wykazie głównych zabytków wymieniono tylko 3 attyki wileńskie: na Ostrej Bramie, na kamienicy Kapitulnej (prawdopodobnie Zamkowa Nr. 4?) i w dziedzińcu USB. (dziedziniec Smuglewicza). Należałoby to uzupełnić attyką klasztoru Jezuitów przy kościele św. Kazimierza, attyką domu kapitulnego przy ul. Zamkowej Nr. 6 i attyką domu przy ul. Bosackiej. Z zabytków nieistniejących wymagałby dokładnego rozważenia Zamek Dolny w Wilnie, zwieńczony, jak wiemy z akwarel Smuglewicza, renesansową attyką polską, zaprojektowaną prawdopodobnie przez Włocha Giovanniego Cini.

S. L.

—o|o—

z niej i, aby upoetycznić całą eskapadę wysłał do boerowskiego ministra wojny list z podziękowaniem za przyzwoite traktowanie jeńców wojennych i prosi go o wybaczenie, że nie może złożyć mu podziękowania asabiście. Kampanię boerską odbył do końca, choć uważał, że wojna transwaalska jest niesprawiedliwa i że boerowie jako ludzie, stoją wyżej, niż Anglii.

PARLAMENTARZYSTA.

Rozpoczął jako konserwatysta. Ale od swych kolegów partyjnych różnił się poglądami na kwestję socjalną. Był zwolennikiem reform i to wywoływało niezadowolenie w szeregach konserwatystów. Doszło do tego, że podczas jego przemówień konserwatyści demonstracyjnie wychodzili z sali, oklaskiwali go zaś liberali. W r. 1906 postawił już swą kandydaturę jako liberal.

Dwadzieścia lat piastował Churchill w partii liberalnej najwyższe godności. Był wspólnie z Lloydem Georgem głównym przywódcą partii. Z jej ramienia piastował obowiązki w różnych ministerstwach. On był autorem projektu nadania samorządu kolonjom afrykańskim, on był ojcem irlandzkiego Home-rulu, proponował państwowe ubezpieczenie robotników, walczył wreszcie o 8-mio godzinny dzień pracy. Sam z książką Malborough (jest wnukiem siódmego księcia Malborough) prowadził bardzo ostrą wojnę przeciwko książętom.

PODZAS WOJNY.

Na kilka lat przed wojną należał do przywódców pacyfizmu. Wojenna demonstracja niemieckiej jednostki bojowej u brzegów Marokka przekonała go, że Anglia musi się zbroić na morzu. Był ministrem handlu i spraw wewnętrznych otrzymując kierownictwo ministerstwa marynarki. Na tem stanowisku zaskoczyła go wojna. Z tych czasów przylatcza Aldanow w swej sylwetce Churchilla następującą pikantną historię. Na początku wojny niemiecka eskadra admirała Hippera niepostrzeżenie podsunęła się ku brzegom Anglii i zbombardowała miasta Scarborough i Hartlepool. Po ostrzelaniu miasta eskadra cofnęła się i znikła we mgle. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie to, że... na dwa dni przed atakiem minister marynarki angielskiej Churchill wiedział o dniu i godzinie wypłynięcia eskadry i o jej zamiarach. Rozkazał więc admirałom Warrenderowi i Beattyemu oczekiwać flotę nieprzyjacielską i zniszczyć ją całkowicie. Nie wiedział jednakowoż lord Churchill, że niemieckie dowództwo wiedziało, że Churchill wie o przygotowywanym ataku i że dwie trzecie floty brytyjskiej czeka w zasadce na flotyllę admirała Hippera. Wyprawiało ono Hippera na pewną zgubę, by wciągnąć w pułapkę flotyllę angielską. Za eskadrą Hippera wysłano bowiem całą bojową flotę niemiecką, która miała odciąć i zniszczyć brytyjskie siły morskie, które miały odciąć i zniszczyć eskadrę admirała Hippera. Hipper zbombardował miasta, ale reszta ani jednej ani drugiej stronie się nie udało. Prosto obie strony zgubiły się we mgle. Po niepowodzeniach dardaneelskich musiał ustąpić ze stanowiska ministra. Postanowił nawrócić do swoich młodzieńczych lat i jako oficer udał się na front francuski. Jest później znowu ministrem kilku resortów, ale rozbieżności pomiędzy nim i liberalami rosły coraz bardziej, aż w 1924 r. opuszcza partię i przechodzi, nawiązując znowu do punktu wyjścia, do konserwatystów.

GWIAZDOR FILMOWY I NAUKOWIEC.

Jest gorącym wielbicielem sztuki. Sam utalentowany malarz wystawiał swe obrazy w Londynie i Paryżu, jest wybitnym jej znawcą i mecenasem. Ostatnio zapalił się do sztuki filmowej, dla której układa scenariusze, przeważnie o charakterze patryjotycznym i co lepsza, niejednokrotnie gra w nich główne role. Ma podobno przed każdym swym występem treść i drży na sam widok obiektywu. Gra w rolach starszych panów i ta namiętność już go od kilku lat pasjonuje.

Pozatem uprawia naukę. Jest z zamiłowania historykiem. Te swoją działalność ceni zresztą wyżej niż swoje zasługi jako organizatora wartości bojowych floty brytyjskiej. Napisał nie-

dawno monografię rodu Malboroughów, a jego pamiętniki mają wartość dokumentu historycznego. Znajduje się dziś w wieku, kiedy swoje doświadczenia, rozmyślenia i badania można podsumować, poklasyfikować i ocenić. Świat się z jego ocen współczesności, które zapowiedział, niejednego ciekawego i interesującego dowie. Chyba, że puści w świat rzeczy przesłankowane przez własną cenzurę. Jeśli tak, to o reszcie którego zapewne w szufladach biurka jego pozostanie, dowie się dopiero potomność.

MER.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Po świętach

Pani Stefanja dostała na gwiazdkę samochód. Jeszcze w roku ubiegłym. Oczywiście podarek ten ma swoją historję. Mąż pani Stefanji nigdy nie zdobyłby się na tak kosztowny prezent, ale zdarzyło się, że miał pewną wierzycielność, która uważał za zupełnie beznadziejną. Wtedy to dłużnik, który usiłował być w porządku wobec męża p. Stefanji, zaproponował mu samochód, który trzeba było wykupić z zastawu. Pan Roman wdał się lekkomyślnie w ten interes i w ten sposób wszedł w posiadanie starego Forda, którego znowu złożył u stóp żonnie, ponieważ w Polsce niema, jak w Ameryce, ementarzysk dla samochodów.

Po roku żmudnych ćwiczeń pani Stefanja zdobyła patent kierowczyni tego pudła. Zabrała parę osób i wyjechała na spacer.

Na rogu Tatarskiej i Mickiewicza policjant podniósł palkę w górę i wola do niej:

— Najwyżej trzydzieści pięć.

Pani Stefanja zatrzymała wóz i zażądała spisania protokołu:

— Nie chodzi mi o samą cyfrę — powiedziała spokojnie policjantowi. Przypuśćmy, że mam nawet 36 lat, ale policjant powinien być taktowny. Londyński poliemen nigdyby sobie nie pozwolił na taką uwagę.

* * *

Bodzio dał sobie zrobić nowe ubranie na święta. Leży jak ulane. Wszyscy podziwiamy i gratulujemy. Bodzio wdycha:

— A jednak — mruczy — mój krawiec powiada, że dla mnie ciężko pracować...

— Dlaczego? — pyta ktoś — masz świętną figurę.

— Dlatego, że nie płacę.

* * *

Bodzio potrzebuje gotówki. Idzie do pewnego znajomego i prosi o pożyczkę.

— Dobrze — mówi znajomy — dasz mi pan weksel.

— Co? woła Bodzio — Mam dać weksel. Nigdy.

— Dlaczego?

— Raz już dałem weksel i potem musiałem płacić.

* * *

Na święta byłem u Romciów. Wieczorem wychodzą wszyscy i Romcio przypomina sobie, że ma szalik na szyję i że jest zima, więc powinien wyjść w szaliku.

Zaczyna się szukanie.

— Wiem, — mówi pani Romciowa, — Cztery tygodnie temu widziałam go pod twoim łóżkiem.

— A gdzie jest teraz? — pyta Romcio.

— Jak to gdzie? — odpowiada żona, robiąc okrągłe oczy. — Tam leży.

Wel.

Nagroda za liczne potomstwo



Francuska nagroda im. Cognac za liczne potomstwo otrzymał sierżant Lezy z Tulonu. Najstarsze z dzieci liczy 14 lat, najmłodsze 4 i pół. Na zdjęciu — rodzina Lezy w komplecie.

M. S. „Piłsudski“ na falach Adrjatyku

(Wywiad z panią Wandą Pełczyńską)

— Halo, czy mieszkanie państwa pułkownikostwa Pełczyńskich?

— Tak jest — zabrzmiął w zimnej słuchawce telefonicznej dźwięczny ciepły głos pani Wandy Pełczyńskiej, znany uchu dobrze z różnych prelekcji z głośnika radiowego.

— Czy mogę prosić panią o wywiad?

Otrzymałem zgodę. W drodze do mieszkania państwa Pełczyńskich przypomniałem wypadki, poprzedzające moment zasadniczy: — wodowanie na Adrjatyku „cudu techniki włoskiej“, a największego okrętu polskiego — M. S. „Piłsudski“.

A więc pierwszy fakt. Brak środków finansowych na okazałe powiększenie polskiej floty handlowej i ogrom bogactwa naturalnego na Śląsku w postaci węgla, na który coraz trudniej jest znaleźć pojemny rynek zbytu zagranicą. Rodzi się koncepcja, aby za polski węgiel — za czarne złoto — budować polskie okręty. Włochy potrzebują węgla. Stąd już jeden krok do zawarcia umowy ze stocznia włoską w Montfalcone na budowę dwóch polskich nowych okrętów handlowych M. S. „Piłsudski“ i M. S. „Batory“ o pojemności każdy do 15 tysięcy ton. Wzajemnie Włochy otrzymają polski węgiel.

Stocznie włoskie w Montfalcone mają swoją sławę. Wybudowały już ponad dwieście okrętów najrozmaitszego typu i zawsze dążyły do tego, aby każdy nowy okręt był ostatnim wyrazem techniki współczesnej.

Kadłuby polskich transatlantyków rosły siłą mięśni polskich górników i włoskich robotników z Montfalcone. Nad estetyką wnętrza czuwaliby polscy architekci pp. Niemcewicz i Brukalski oraz polski artysta dekorator p. Jastrzębowski. „Piłsudski“ i „Batory“ powstały aby służyć Polsce. „Piłsudski“ został ukończony pierwszy.

Drugi fakt — kto ma być matką chrzestną okrętu M. S. „Piłsudski“? Przychodzi na myśl artykuł, zamieszczony w swoim czasie w „Gazecie Polskiej“.

„Wodowanie statku M. S. „Piłsudski“ i mający się, wedle przyjętych w świecie zwyczajów, odbyć chrzest tego statku miał być uświetniony osobą Pani Marszałkowej, jako matki chrzestnej statku. Pani Marszałkowa nie była jednak w możności wyjechać na tę uroczystość.

W związku z tem Pani Marszałkowa wyraziła szlachetny pogląd, by w Żegludze Polskiej stosować ustalony obyczaj, ażeby matkami chrzestnymi stały się obecnie i na przyszłość kobiety wybitnie zasłużone w pracy wojennej i pokojowej dla Niepodległości Państwa.

Pani Marszałkowa powierzyła piastowanie godności Matki Chrzestnej statku M. S. „Piłsudski“ p. Wandzie Pełczyńskiej.

P. Wanda z Filipkowskich Pełczyńska pochodzi z rodziny, która zamieszkiwała na Litwie. Urodzona w Ameryce Środkowej, gdzie ojciec jej, inżynier Józef Filipkowski budował koleje żelazne, dzieciństwo spędza na Litwie i na Uk-

rainie. Nauki pobiera w Warszawie i w Krakowie. Tu rozpoczęła pracę w Organizacji Młodzieży Niepodległościowej w Drużynach Strzeleckich. W latach 1914—1915 jest Kurjerką I Brygady i wielokrotnie przechodzi przez linie bo-

— mówi p. Wanda Pełczyńska. — Można o tem sądzić chociażby z prasy włoskiej, którą pan oglądał. M. S. „Piłsudski“ był 209 okrętem spuszczonej na wodę w Montfalcone. Na uroczystość przybyła młodzież szkolna nawet z odda-



W chwilę po spuszczeniu na wodę okrętu „Piłsudski“: u góry arcyb. Margotti, który dokonał poświęcenia statku, u dołu wicemin. Doleżał, p. Wanda Pełczyńska, wicemin. Bobkowski, amb. Wysocki i inni.

jowe. W czasie okupacji pracuje konspiracyjnie. W latach 1919—1920 organizuje i prowadzi Wydział Instruktorów Propagandy Naczelnego Dowództwa. Po zakończeniu wojny pracuje na polu społecznym, w roku 1922 podejmuje pracę redaktorską i publicystyczną.

P. pułkownikowa Pełczyńska jest odznaczona Krzyżem Wirtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Orderem Polonia Restituta i Złotym Krzyżem Zasługi.

Piękny obyczaj zainicjowany przez P. Marszałkową z okazji wypłynięcia na wodę statku M. S. „Piłsudski“ będzie dobrze zaczęty.

* * *

P. Wanda Pełczyńska udzieliła mi wywiadu. Mówi o podróży do Włoch. Delegacja polska liczyła około 50 osób z wiceministrem Przem. i Handlu Doleżalem i wiceministrem Komunikacji Bobkowskim na czele. Obaj wiceministrowie byli z małżonkami. Włosi powitali niezwykłe gościnnie delegatów, a prasa włoska poświęciła uroczystości bardzo dużo miejsca.

Pani Pełczyńska pokazuje mi pisma włoskie. Duże płachty, jak krakowski „Czas“, całe kolumny rozbite na podtytuły — fotografie statku „Marszałka Piłsudskiego“, ambasadora Wysockiego i in. Wszystko pod znakiem zbliżenia polsko-włoskiego. Specjalny artykuł o Marszałku. O! Tytuł — „La Madonnina de Wilno“. O czym tu mowa? Zaczniemy jednak od początku.

— Włosi nadali uroczystości wodowania polskiego okrętu duże znaczenie

lonych okolic, tysiączne tłumy mieszkańców i robotników. Młodzież była ustawiona w dwa szpalery i gdy osoby, biorące bezpośredni udział w uroczystości z biskupem włoskim na czele zbliżyły się do okrętu, zaczęła wznosić okrzyki:

— Du-ce!... du-ce!... du-ce!... eia! eia! a-la-la-la!

— To chóralne skandowanie wywarło silne wrażenie.

Potem biskup zaintonował pieśń. Śpiewał pięknie chór. Chór księży wtórował mu. Nad stocznia na tle błękitu unosił się samolot. Orkiestry zaczęły grać hymny — polski, włoski i pierwszą brygadę. Nadszedł moment kulminacyjny.

Spoczątku wygłosiłam przemówienie. Niestety cała prasa polska podała je z błędem spaczającym sens jednego ustępu. Prasa włoska nie popełniła tego błędu. Przemówienie brzmiało:

„Statek, ten nazywać się będzie „Piłsudski“. Zostaje on odznaczony imieniem w Polsce najdumniejszym, imieniem wielkiego Marszałka, Wodza Narodu. — Spełniając zaszczytny obowiązek matki chrzestnej, życzyć z głębi serca temu statkowi, aby w swych dalekich wędrówkach po wielkich wodach świata rozwijał polską banderę w słońcu i pogodzie, by ocean i morza niosły łagodnie na swych falach jego piękny kształt i t. d.“

Podano mi siekierkę. Okręt był wylany z wież. Poprzedniego dnia zniesiono boczne rusztowania. Stał potężny i zagadkowy. Trzymała go na uwięzi lina, którą miałam przeciąć uderzeniem siekiery. Powstało pytanie: czy statek ruszy z miejsca? Stojący obok mnie dyrektor stoczni Augusto Cosulich uprzedził, że jest to jak gra na loterii. Albo ruszy, albo nie ruszy. Pocieszał zgóry, mówiąc że statek „Roman“, „spuszczano“ na wodę w ciągu 24 godzin. „Roma“ uparła się i nie chciała ruszyć z miejsca.

Lina leżała na tradycyjnej desce, na której widoczne były liczne ślady poprzednich uderzeń siekiery. Uderzyłam silnie i przecięłam od razu linę. Czekalam w napięciu około 15 sekund, stojąc przed olbrzymią rufą okrętu. Statek miał „uciekać“ od mnie. Nie zauważyłam pierwsze go drgnięcia. Posłyszałam natomiast nie samowolny krzyk tłumy.

„Piłsudski“ spłynął w morze...

Pani Pełczyńska, jako matka chrzestna otrzymała w podarunku kopję siekiery, którą przecinała się linę, oraz pamiątkę w medal z dukatowego złota z napisem

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZGON NESTORA AKTORÓW POLSKICH. W środę wieczorem zmarł w Warszawie nestor aktorów polskich Władysław Krogulski, urodzony w Warszawie 10 sierpnia 1843 r. Mimo sędziwego wieku ś. p. Krogulski jeszcze przed 3 laty występował w teatrze Letnim w sztuce „Maman do wzięcia“ Grzymały-Siedleckiego.

Krogulski w ciągu swej długoletniej pracy scenicznej, występował przeszło 9.000 razy w 650 rolach. Krogulski był emerytem b. teatrów miejskich. Porzeb jego odbędzie się na koszt Z. A. S. P. prawdopodobnie w sobotę.

— UNIERUCHOMIENIE NAJWIĘKSZEJ KOPALNI „PREZYDENT MOŚCICKI“ W CHORZOWIE. 24 b. m. uszkodzona została maszyna na wyciągową na szybie kopalni Skarbofermu „Prezydent Mościcki“ w Chorzowie. Po bliższym zbadaniu okazało się, że uszkodzenie powstało wskutek złego gatunku materiału, z którego wykonane zostały koła maszyny sprowadzonej z fabryki Citroena we Francji na sumę około 300 tys. zł.

Naskutek tego uszkodzenia największa w Polsce kopalnia węgla będzie nieczynna mniej więcej przez miesiąc. Wobec tego że Skarboferm posiada duże zamówienia, wydobycie węgla zostało przerwane na inne kopalnie tego przedsiębiorstwa, gdzie przeniesiono załogę z kopalni „Prezydent Mościcki“. Kopalnie te są gorzej technicznie wyposażone, toteż dla utrzymania dotychczasowego wydobycia zaszła konieczność powiększenia załogi o 150 ludzi, którzy przyjeżdżają do pracy z dniem 27 grudnia r. b.

— ZNOWU ODKRYCIE CMENTARZYSKA PRZEDHISTORYCZNEGO NAD POLSKIEM MORZEM. W pobliżu Kępy Swarzewskiej na terenach wioski Łępeca podezas orki, natrafiono na pelu p. Augustyna Szymańskiego na skrzynkę wygrób przedhistoryczny. Grób częściowo uległ zniszczeniu przy podnoszeniu przykrywy kamienną; 5 urn uległo rozbiciu. Ogółem znaleziono 12 urn zdobnych w ornamenty twarzowe z ówczesnego okresu halszackiego poza tem ustano że istnieje jeszcze szereg grobów przedhistorycznych na polach Łępeca, którymi z pewnością zainteresują się nasi uczeni. Nadmieniamy, że Łępeca w pow. morskim jest zamoczną wioską rolniczą i już w r. 1921 stwierdzono że na wzgórzach od wschodu wioski znajduje się wielkie cmentarzysko przedhistoryczne. Notują o powyższym przewodnik po wybrzeżu. Odkryte jednak cmentarzysko w b. tygodniu nie było badane przez archeologów.

— OBCIĄŻ SINKOWI OBIĘ RĘCE ZA TO, ŻE SPALIŁ 500 ZŁ. W Browarach pod Łodzią zdarzył się potworny wypadek zemsty na matce dziecka. Ponurym bohaterem tego wypadku jest tamtejszy gospodarz Władysław Delągka, który sprzedawszy na targu krowy i kilka świń, przywiózł do domu gotówką 500 zł. w banknotach i położył ją na stole. Z chwilowej nieobecności ojca skorzystał 3-letni synek jego Staś i zabawił się banknotami w ten sposób, że spał w piecu kuchennym.

Wdręwszy do izby, Delągka na widok dopalających się banknotów, wpadł w szal i siekierą obciążył dziecku obie ręce, kiedy zaś matka zasnęła nieszczęśliwego chłopca, szaleniec uderzył ją siekierą w głowę. Dziecko zmarło, matka do goryczy w szpitalu.

— 12-LETNI DESPERAT. 12-letni Stanisław Danycewicz w Gdyni, w obawie kary za złe świadectwo szkolne strzelił do siebie z brzoźnicą. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono do szpitala. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

— ZJAZD UCZESTNIKÓW WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ. Zarząd Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską podaje do wiadomości, że w dniach 2 i 3 lutego 1935 r. odbędzie się w Warszawie II Walny Zjazd Uczestników Walki o Szkołę Polską.

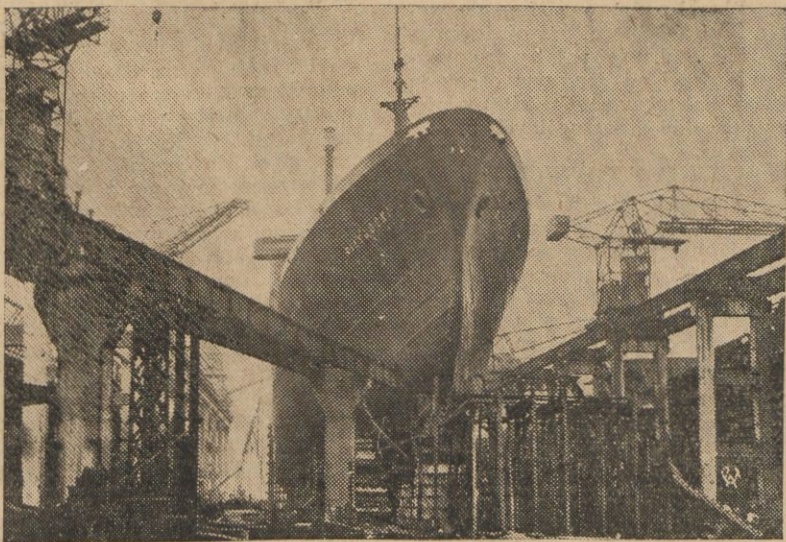
Uczestnicy Walki o Szkołę Polską nie będący jeszcze członkami Stowarzyszenia a życzący wziąć udział w Zjeździe proszeni są o zarejestrowanie się przed terminem Zjazdu w biurze Stowarzyszenia — Warszawa, ul. Jezuicka Nr. 4. tel. 646-94.

na jednej ze stron: „Na pamiątkę wodowania. Przez morze do rozkwitu Polski“. Za początkowała zaś nowy zwyczaj, przyjęty bardzo życzliwie przez prasę włoską. A mianowicie jako matka chrzestna ofiarowała od siebie statkowi ryngraf Matki Boskiej Ostrobramskiej, poświęcony w Wilnie. Ryngraf ten będzie umieszczony w hali maszyn. Właśnie na temat tego daru pisała prasa włoska w artykule p. t. „La Madonnina de Wilno“.

Okręt M. S. „Piłsudski“ będzie całkowicie wykończony w sierpniu lub w początku września roku 1935. Trzeba tu dodać, że litery M. S. przed nazwą właściwą oznaczają „Motor ship“ — inaczej to, że okręt będzie poruszany motorami spalinowymi, a nie motorami parowymi.

W dniu sprowadzenia okrętu do Gdyni projektuje się zorganizować wielką uroczystość o ogólnopolskim charakterze. Mają być uruchomione tanie pociągi, zorganizowane liczne wycieczki i t. p.

Włód.



Okręt „Piłsudski“ na chwilę przed spuszczeniem na wodę.

Kolonja Spółdzielcza bezrobotnej inteligencji

(Artykuł dyskusyjny)

Nawiązując do artykułu p. Włoda z dnia 19 grudnia r. b. ((Kurjer Wileński Nr. 346) przedewszystkiem pragnąłbym zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy projektem p. Barwickiego, a projektem Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych.

Pan Barwicki wszczął akcję osadzenia na roli bezrobotnych pracowników umysłowych w 1931 r., w chwili ich zwolnienia z pracy, kiedy ci posiadali pewne zapasy gotówki, ubrania i obuwia, wówczas, kiedy ludzie ci nie zaznali głodu i nędzy, przytem p. Barwicki rzucił projekt indywidualnych gospodarstw, po 10 ha gruntu na rodzinę i oprócz ziemi i budulcu na każdą zagrodę najmniej po 2000 zł. na pobudowanie się i skromne zagospodarowanie oraz na przeżycie do pierwszych zbiorów.

Przy tego rodzaju gospodarstwach indywidualnych trudno jest myśleć o ich uprzemysłowieniu, gdyż w pierwszym rzędzie należy uprawiać to, co jest niezbędne dla samowystarczalności gospodarce, jak żyto, owies, ziemniaki i t.d., na wzór naszych wieśniaków, co nie daje pożądanego skutku, a następnie zbyt mały skrawek gruntu, jeżeli taki pozostanie, przeznaczają na uprawę specjalnych zbóż i roślin, względnie hodowlę trzody na eksport, słowem na uprzemysłowienie gospodarstwa w celu zdobycia środków na zaopatrzenie się w inwentarz martwy oraz produkta i wytwory, których gospodarstwo rolne nie wytwarza.

Kwestję sadownictwa i pszczelnictwa siłą rzeczy należy przesunąć na dalszy plan, a przytem ta wymaga większego nakładu gotówki, a przecież bezrobotnym chodzi o stworzenie egzystencji od zaraz i przy najmniejszych wydatkach.

Oczywiście projekt p. Barwickiego jest dobry wówczas, gdy kandydat na osadnika posiada odpowiednią ilość gotówki na zapoczątkowanie gospodarstwa.

Wileńscy bezrobotni pracownicy umysłowi pozostają od trzech, a nawet więcej lat bez pracy; są już pomiędzy nimi i „chroniczni bezrobotni“.

W ciągu tego czasu wszelkie posiadane przez nich zapasy gotówkowe i inne wyczerpały się zupełnie, to też ludzie ci cierpią nędzę, narażeni są na ciągłe głodowanie, a często znajdują się bez dachu nad głową. Są to ludzie wyrzuceni poza nawias życia, pasożyci społeczeństwa, upadli na duchu i wyczerpani fizycznie, niemający nadziei na lepszą przyszłość, a jeżeli ktoś ludzi się, to też nadaremnie, gdyż Państwo nie jest w stanie zatrudnić wszystkich pracowników umysłowych i to od zaraz tembardziej, że rok rocznie przybywają nowe zastępy ludzi z ukończonymi studjami, z odpowiednimi kwalifikacjami, specjaliści, i to ludzie młodzi, pełni sił i energii.

Pomoc doraźna udzielana przez Fundusz Pracy jest tak znikoma, tak że wydana w ciągu roku nie wystarczy nawet na 2 tygodnie minimalnej egzystencji.

Przytoczę tu dla przykładu pomoc doraźną w naturze dla bezrobotnych samotnych na święta Bożego Narodzenia, która wynosi tylko 3 kg. chleba żytniego, a pomoc w postaci pracy od miesiąca kwietnia do chwili obecnej wynosi tylko 3 dni pracy, płatne po 3 zł., z czego czynione są jeszcze potrącenia na ubezpieczenia społeczne. W okresie letnim pracownicy umysłowi zupełnie nie byli zatrudniani. Zresztą pomoc ta jest nieproduktywna, niecelowa i nie znajduje żadnego uzasadnienia. Fundusze te należałoby zużyć na cele racjonalne, na stworzenie stałych warsztatów pracy, nie-

koniecznie na „dzienniku“, czy też przy biurku. W tym kierunku jest ogromne pole do działania i popisu.

W tych warunkach wśród bezrobotnych powstała myśl zaradzenie złu przez częściowe osadzenie bezrobotnej inteligencji na roli i znaleźli się ludzie chętni, którzy przystąpili do pracy i nawet już w dniu 18 grudnia r. b. wyłoniona komisja z pośród bezrobotnych, złożyła w tej sprawie memoriał do p. Wojewody Wileńskiego wraz z projektem osiedla spółdzielczego i zarysem statutu.

Projekt p. Barwickiego w danym wypadku musi być zaniechany jako nierealny, a może być realizowany jedynie przez tych, którzy posiadają pewne zasoby gotówkowe.

Nie będę tu pisać o projekcie osiedla gospodarczego, gdyż mam nadzieję, że członkowie komisji, którzy opracowali projekt, szczegółowo wypowiedzą się w tej kwestji, a jedynie ograniczę się do rzucenia myśli ogólnej.

Projekt przewiduje stworzenie osiedla opartego na zasadach spółdzielczości, przytem każdy członek spółdzielni otrzymywałby wynagrodzenie według ilości włożonej pracy i korzystałby z mieszkani i innych urządzeń kolonii.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na kolonii spółdzielczej stosunkowo znacznie więcej można osadzić bezrobotnych na tym samym kawałku gruntu, a jeżeli na indywidualnych gospodarstwach, a przytem dom mieszkalny i inne zabudowania oraz inwentarz żywy i martwy stanowiłyby własność wszystkich członków. To też z całym naciskiem należy podkreślić, że **koszta początkowego zagospodarowania i dalszego prowadzenia gospodarstwa byłyby znacznie mniejsze, jak również łatwo można uprzy-**

słować gospodarstwo na większą skalę, które w dalszym ciągu w przyszłości stwarzałyby nowe warsztaty pracy, gdyż zwiększyłoby się zapotrzebowanie na ludzi dla przetwarzania płodów na eksport.

A teraz nasuwa się pytanie, jak przystąpić do realizacji tego projektu?

Przedewszystkiem spółdzielni chodziłoby o wydłużenie na dłuższy termin na dogodnych warunkach od Skarbu Państwa gruntu z zabudowaniami i o otrzymanie odpowiednich subsydjów na zapoczątkowanie gospodarstwa.

Uważam, że ta rzecz jest całkiem możliwa i realna tembardziej, że **celem Funduszu Pracy jest niesienie pomocy bezrobotnym i tworzenie warsztatów pracy dla nich.**

W związku z tem przytoczę ustęp z przemówienia Ministra Opieki p. Paciorowskiego, wygłoszonego w dniu 19 grudnia r. b. na sesji budżetowej Sejmu, które podkreśla bezcelowość gospodarce Funduszu Pracy:

„Fundusz Pracy stał się raczej funduszem inwestycyjnym, niż funduszem zatrudnienia. Należałoby więc rzec się koncepcji, by Fundusz Pracy kapitalizował fundusze i rzec się akcji pożyczkowej, bo często stawiało się to fikcją, co utrudniało istotne zatrudnienie bezrobotnych“.

Należy spodziewać się, że Fundusz Pracy poprze każdą zdrową myśl, zmierzającą do stworzenia nowych warsztatów pracy, a tem samem nastąpi odciążenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

Możność zorganizowania tego rodzaju spółdzielni, prowadzonej intensywnie według nowoczesnej wiedzy, mogłoby mieć szczególnie ważne znaczenie dla przyszłego przemysłu rolniczego

K. Czałoćko.

Polacy w Australji



Grupa członków Związku Narodowego Polskiego w Sydney, biorąca udział w wieczorze polskim na powodzin w Polsce.

Spłata zaległości podatkowych 4 i pół proc. listami zastawnymi Banku Rolnego

W Dzienniku Ustaw z dn. 22 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, które postanawia że 4 i pół proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego Serji I-iej będą przyjmowane przez Skarb Państwa według wartości nominalnej na opłatę wszystkich zaległych państwowych podatków bezpośrednich oraz podatków: spadkowego i od darowizn, których termin płatności upłynął przed dn. 1 stycznia 1933 r., wraz z przypadającymi od tych podatków karami za zwłokę lub odsetkami za odroczenie. W wypadku rozłożenia podatku spadkowego lub darowizn na raty, to listami temi spłacane mogą być raty zaległe, których termin płatności upłynął przed 1 stycznia 1933 r. Ulgi te odnoszą się do wszystkich posiadaczy 4 i pół proc. listów zastawnych Banku Rolnego.

PRZYWILEJE DLA PARCELUJĄCYCH

Rozporządzenie obdarza specjalnymi przywilejami osoby, które otrzymały 4 i pół proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, z tytułu wynagrodzenia za grunta swe sprzedane z parcelacji od nabywców, którym udzielone zostały pożyczki w tych listach. Tacy posiadacze tych listów mogą spłacać niemi po kursie nominalnym wszelkie należności z tytułu państwo-

wych podatków bezpośrednich, płatne po dniu 31 grudnia 1932 r. wraz z przypadającymi od nich karami za zwłokę lub odsetkami za odroczenie oraz dodatkami państwowymi — do wysokości połowy tych należności przy jednoczesnej spłacie co najmniej drugiej połowy w gotówce. Podatki spadkowe i od darowizn osoby te mogą spłacać temi listami w całości i bez względu na terminy płatności poszczególnych rat.

POSTANOWIENIA TECHNICZNE.

Rozporządzenie postanawia, że 4 i pół proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego przyjmowane będą na pokrycie wyżej wymienionych należności tylko w sumie podzielnej przez 100 bez reszty. Reszta podatku, pozostająca po podzieleniu całej należności przez 100, powinna być uiszczona równocześnie gotówką.

Również gotówką opłacane muszą być koszty egzekucyjne, dodatki do podatków państwowych na rzecz związków samorządowych oraz przypadające od tych dodatków kary za zwłokę lub odsetki za odroczenie.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie straciło moc obowiązującą poprzednie rozporządzenie ministra skarbu z dnia 30 marca 1933 r. w tej samej sprawie.

Na straży mienia



Obrazek z dworca londyńskiego.

Zlikwidowanie zatargu lekarzy grodzieńskich z ubezpieczalnią

Wczoraj nastąpiło ostateczne rozstrzygnięcie konkursu na stanowiska lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie, w wyniku którego z 24 strajkujących lekarzy Ubezpieczalni przyjęto 18. 6 odpadło w związku z przyjęciem od dnia 1-go stycznia 1935 roku systemu lekarzy domowych.

Grodno podzielone zostało na 6 rejonów. Każdy z nich otrzyma swego lekarza domowego. Poza tem będzie 1 zastępca i 7 lekarzy specjalistów. Dziś odbędzie się konferencja lekarzy, na której nastąpi podział na rejon i obsadzenie ich.

Augustów i Suwałki otrzymają po 2 lekarzy domowych.

Nowe zadania Banku Akceptacyjnego

W dniu 20 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra Władysława Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Akceptacyjnego.

Ze sprawozdania dyrekcji Banku wynika, że obecnie suma zatwierdzonych układów konwersyjnych wynosi zł. 137.130.137, na którą się składa przeszło 80 tysięcy układów. Kredytów akceptacyjnych Bank udzielił ogółem 131.123.467 zł. 51 gr., w tem 37.800.000 zł. dla instytucji kredytu długoterminowego.

Na posiedzeniu tem, Rada Banku, po zapoznaniu się z projektami nowych rozporządzeń, jakie w najbliższym czasie mają się ukazać, uchwaliła **nowy regulamin kredytowy**. W związku z uchwaleniem regulaminu kredytowego, który po zatwierdzeniu go przez ministra skarbu, będzie służył, obok mających się ukazać rozporządzeń za podstawę do wydania instrukcji Banku Akceptacyjnego dla instytucji wierzycielskich — Rada Banku wyłoniła ze swego grona komisję, której powierzyła rozpatrzenie i zatwierdzenie już opracowanego projektu tej instrukcji.

Wspomniane projekty rozporządzeń dotyczą: rozporządzenia ministra skarbu — o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie całkowitego lub częściowego zwolnienia od opłat sądowych (hipotecznych) czynności powstających w związku z wykonaniem przepisów jednolitego tekstu ustawy o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzycielskości rolniczych.

Poza tem Rada Banku postanowiła wystąpić na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu akcjonariuszów, które odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia roku przyszłego z wnioskiem o **podwyższenie kapitału zakładowego** Banku z 12,5 milionów złotych na 20 milionów złotych.

Niezależnie od powyższych, niezmiennie ważnych i zasadniczych dla przyszłej działalności Banku Akceptacyjnego uchwał — Rada Banku rozpatrzyła budżet na rok 1935 i uchwaliła wciągnąć na listę instytucji wierzycielskich, uprawnionych do bezpośredniego korzystania z kredytu akceptacyjnego i pomocy skarbu państwa — szereg komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych.

Należy podkreślić, że Bank Akceptacyjny wstępuje w **nową fazę, znacznie szerzej zakreślonej działalności**, a uchwała, dotycząca podwyższenia kapitału zakładowego Banku każe przypuszczać, że zarówno czynnikami rządowe jak i kierownictwo tej instytucji liczą się w najbliższej przyszłości z bardzo intensywną akcją w zakresie konwersji krótkoterminowych zobowiązań rolniczych.

Pijcie Kawę „Witaminę“

KOREPETYCYJ, LEKCJI

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zablokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

Eugenja Kobylińska

W choinkowej smudze

Tak się nazywa nasza dzisiejsza kolumna. Dajemy w niej głos nadeślanym reportażom z placówek ZPOK.

Boże Narodzenie jest świętem rodziny, która w dzisiejszych czasach przechodzi kryzys — gloryfikowana i potępiana, broniona i napastowana. Tradycja jest polgą. Ona w zakrzepłych sercach rozdmuchuje współzgasłe iskiere. W domach, gdzie zwykle jest chłodno i nieprzytulnie, w dzień wigilijny ktoś so bie przypomina o choince, a w jej blasku rozjaśniające się wszystkie twarze i w nagłym uśmiechu odzyskują swe piękno. Doprawdy, polskie Wilno jest miastem, przywiązaniem serdecznie do Drzewka Bożego. Śmiem twierdzić, że nie powinno być w Wilnie ani jednego dziecka, któreby tak czy inaczej nie miało choinki. Sierotom i nędzy przechodzą z pomocą organizacje, szkoły, zrzeszenia, zespoły, towarzystwa. Są amatorzy wśród dorosłych i dzieci, którzy z jednej Wilji idą na drugą a potem krytykują i omawiają luki w wigilijnych przysmakach. Jeżeli chodzi o młodzież, to uczeń może mieć wilję sodalicyjną, harcerską, wilję swojej klasy, ogólną szkolną choinkę, a następnie i swoją domową radość, nie licząc może jeszcze jakiejś dodatkowej choinki. Klasy szkolne poza tem opiekują się biednymi rodzinami i każda dla swojej rodziny przygotowuje przysmak i drzewko. Samorządy szkolne aż sapią od nadmiaru pracy w tym kierunku. Dziewczęta zapraszają biedaków do szkoły, same im pitraszą z różnym skutkiem „wilję” i potem w pocie czoła zmywają statki.

Dzieci, same bardzo niezdolne, pa miętają o tych jeszcze biedniejszych — tego uczy zespołowa atmosfera szkoły, tego uczą organizacje, zaczynając od szkolnych.

Organizacje wileńskie, przedewszystkiem kobiece, aż kipią od pracy w dniu przedświątecznego.

Gwiazdka jest świętem dzieci. Rzeczą kobiet w Wilnie jest, aby wszystkie dzieci miały swoją, choć krótkotrwałą radość. Choinkowa smuga świetlista spływa w zimny mrok nocy przez tyle okien w Wilnie. W Bursach, Przedszkolach, Świetlicach, Ochronach, Przytułkach gospodarzą jakieś dobre ręce w miłosierdnym pośpiechu, aby wszystkim nadażyć. Nikt się nie spodziewa niczyjej wdzięczności — kobiety krzątają się posłusznie potężne nakazu, który je zmusza choć na jeden dzień stworzyć dla wszystkich dzieci rozświetlony choinką Dom.

Mówiłam już kiedyś, że kobiety w Polsce są jak wróżki, które wstają rano ze ściągniętymi brwiami, wsłuchane w swoje wieszczę sny. Z Europy, ze światła dochodzą grzmoty, a wszędzie kipią niezadowolone i pełne smutek nędzy. Kobiety są niespokojne. Boją się o swoje dzieci. Boją się o dzieci w Polsce. O wszystkie dzieci na świecie! Pragnęłyby — gdy są szczęśliwe — za szczęście swoje i swoich dzieci los przebłagać, a gdy są smutne, powstrzymać ręką, czyniąc miłosierdzie, grożąc im nowym cios... Więc wołają wszystkie, wszystkie dzieci w krąg promienistego zasięgu choinki. Niech blask w ten „szczodry wieczór” odczyni urok kryjącego się w mrokach niebezpieczeństwa. Niech się rozświecili najradośniej cały Wileński Dom — cały Polski Dom — cały Dom Świata.

Jeżeli jest w Wilnie choć jedna kobieta, która dnia tego brała radość tylko dla siebie, która zamknęła dom i choinkę wyłącznie dla najbliższych, która niczego się nie wyrzekła i nie poświęciła na rzecz Narodzin Radości, promieniującej na wszystkich — powiem, że igra z tajemną siłą światła, którego nie wolno zabierać tylko dla siebie pod grozą mistycznego odwetu. Światło powinno być dla wszystkich,

światło się zemści za zniewagę przywłaszczenia.

* * *

Ale większość kobiet drży przed mistycznym nakazem gwiazd. Nawet o porne idą i zapalają świeczki na choince dla obcych dzieci. Cóż mówić o tych, które są uosobieniem macierzyńskiej dobroci, niepamiętnej na nic, poza tęsknotą bezradnych.

Gdyby jakiś Świątlisty Reporter przebiegł przez Wilno śladem choinkowej smugi — nazajutrz szpalty gazet nie miałyby miejsca na pijane wybrki świąteczne ludzi złych i dorosłych, a na jeden, jedyny raz zamigotałyby wigilijna bezgrzeszna radość. Nie mamy Świątlistego Reportera. Ale mamy w swoim gronie najmłodszych. Niech przejdą np. przez Dom Z. P. O. K., który jest nam w tej chwili najbardziej dostępny, i powiedzą, co widziały.

Narazie chce mówić jeden z tych dla których kobiety dnia tego zapalają świeczki na choince; jeden z takich, który umie być wdzięczny. Chłopak z Bursy Z. P. O. K. Jego wdzięczność jest darem aż nazbyt hojnym. Ale on pragnie się wypowiedzieć. Chodźmy więc do Bursy, siadajmy przy choince w kółkowym półmroku, srebrzącym się od śpiewnej kolędy, a on niech opowiada:

W Bursie Z. P. O. K.

„Już od samego rana w Bursie wrzał gorący kowy ruch, a co było wieczorem, — tego to już napewno nikt nie potrafi opisać, chyba się spytał o to panią Kuczyńską naszą intendentkę, która nad wszystkim miała baczne oko. Wszystkiego doglądała i o wszystko się z troszczyła, aby, broń Boże o czemś nie zapomniano. Muszę nadmienić, że pracy miała huk, jak również i pan wychowawca Szula i nowy nasz pan kierownik Kleniewski.

O godzinie 19-jej zasiedliśmy do wieczerzy. Stoły są ustawione w podkowę i nakryte białymi obrusami, pod którymi jest tradycyjne siano. Na talerzykach leżą opłatki; białe zielone i różowe.

Po odmówieniu modlitwy pani doktor Zofia Wasilewska-Swidowa łamie się opłatkiem z wszystkimi pokolei.

Wszystkich opanowuje wzruszenie. Chłopcy łamią się opłatkiem, całują się, życzą szczęścia, szczęścia i jasných beztroskich chwil w życiu. Większość z nas jest rozrzuconiona, lzy błyszcza w oczach stają w gardle i słowa nie dają przemówić.

A pani doktor jest również wzruszona i uśmiecha się do nas łagodnie, bo my jesteśmy jej przybranymi synami, a ona jest nam Matką.

Po życzeniach siadamy do stołu. Jesteśmy solidnie głodni, więc też śledzie i ryby znikają w przepastnych naszych żołądkach. Po nich następuje barszcz z uszkami, kisiel, śliżki z makową polewką, a na koniec kompot.

Napychamy sobie kieszenie surzonami śliżkami, tak, że dyżurni nie mogą nadażyć w noszeniu nam. Gwarno i wesoło jest przy stole. Żarty i śmiechy krążą się ciągle.

Po wieczerzy śpiewamy razem kilka kolend, a potem przechodzimy do świątlicy. Tu pod choinką stoją sanki, a na nich najrozmaitsze pudelka.

Odmykamy, oglądamy i cieszymy się, otrzymaliśmy 7 sań sportowych, wiele gier i 10 par lyżew.

Zapalamy świeczki na choince, gasząc światło żarówką. Półmrok „Wkrót noceń ciszy”... płyną słowa kolendy miłkie i pieśni. Robi się nam jakoś dziwnie ławo, przychodzą wspomnienia z dziecięcych lat, a z nimi wspomnienia ognisk rodzinnych i pieśń o macierzyńskiej dłońi... lecz odrzucamy się z tego.

Bo poco wspominać minione chwile, gdy mamy swój dom — Bursę, gdy mamy swoją kochaną Opiekunkę, gdy mamy swoją rodzinę — kolegów i kierownictwo Bursy.

Ożywiamy się i śpiewamy dalej z o wiele lepszym setem. Półmrok działa na nas rozmarzająco. Stoimy przytuleni jeden do drugiego, a wśród nas siedzi pani doktor.

Wszyscy trwamy wpatrzeni w jarzące się światła drzewka i wspaniałe zabawki, wśród których kilka jest wykonanych wprost artystycznie. Za oknami mroź, a u nas ciepło, pogodnie i oto czujemy w tej chwili, że jesteśmy jedną wielką rodziną, którą wiąże wspólne ideały i cele, którą wiąże brak osobistego domu i rodziny. A Polska dała nam Dom i nadspodziewanie dobrą Matkę.

Śpiew nasz przerywa chór jakichś smutnych głosów, — to radio! Nowa radość i wdzięczność, że się o nas tak troszczy. Mamy radio.

Słuchamy więc radia, gryząc cukierki i jabłka, które otrzymaliśmy. O godzinie 24-jej idziemy wszyscy na „Pasterkę”, a po powrocie spać!

Tak spędziliśmy dzień Wigilijny Narodzin Śłodkiego Dzieciątka Jezus.

W Schronisku

A teraz Schronisko dla Żeńskiej Młodzieży Pracującej, czyli prościej: Dom Nocelegowy dla dziewcząt (Jagiellońska 3/5). W dn. 24-ego o godz. 3-iej wigilia, urządzona staraniem i kosztem pań z Referatu Spraw Kobięcych przy Z. P. O. K., wieczerza dość skromna bo z pieniędzy zbieranych na ten cel należało zrobić jeszcze obiady na dwie świąteczne. Wiele z dziewcząt niema nikogo z rodziny, nikogo też z bliźszych znajomych — i wobec braku grosza święta Bożego Narodzenia miały spędzić głodne.

Przy stole zebrały się te wszystkie, najbardziej osamotnione. Panował gwar. „Palila się” ogromna, upstrzona łańcuchami choinka! Dziewczęta odśpiewały kolendy i jadły z apetytem. Było trochę hulaśliwie, że to cała ich gromadka, a trochę smutno — jak to zawsze bywa, gdy los pozbawia młodych ciepła rodzinnego domu.

W Domu Wychowawczym

Ulica Trwała. Małe urwisy, dzieci złodziei, zbrodniarzy i skrajnej nędzy t. zw. trudni do prowadzenia, chłopcy, którzy nigdy nie mieli rodziny i domu, a jednak mają czujące, serca i może mieć będą miejsce w polskiej przyszłości. I oni dzisiaj zasiedli do stołu. To jest ich nowy, odnaleziony, uformowany społeczna pomoc, ograny sercem opiekunów Dom, Dom wychowawczy, w którym zapominają o swej bolesnej, krzywdzącej przeszłości i rosną wolna na dziełnych, świadomych prawdy i grzechu, przyszłych obywateli kraju.

W charakterze gości przyszło do nich paru starszych wychowanków, co ukończyli już szkołę powszechną, przeszli do szkoły rzemieślniczej i mieszkają teraz w bursie, prowadzonej również przez ZPOK. Patrząc na tych młodzieńców pod wąsem, grzecznych i opanowanych w każdym ruchu, dziś trudno już uwierzyć że przed laty byli tak samo niesforni jak ich młodszy koleży.

Po wieczerzy następuje uroczyste zapalenie świeczek na choince. Cała gromadka dostaje prezenty w postaci sanek, lyżew i piłek. Najlepsi z uczniów są wyróżnieni indywidualnymi nagrodami. Te książki — nagrody wywołują ogólne zainteresowanie, szczególnie zaś wśród starszych chłopców.

Dom Wychowawczy ma własną dętą orkiestrę, z której jest dumny. Wszystkim uroczystościom musi towarzyszyć triumfalny głos trąb, trąb nieproporcjonalnie dużych wobec drobnych sylwetek. Odegrane zostają wszystkie marsze kolendy, potem wiązanki pieśni ludowych, wreszcie marsz Pierwszej Brygady. Małe audytorjum słucha napół senne, objęzione, przylupując dla dodania sobie energii nogi.

Takiej wigilij obłite, rozjaśnione blaskami ogni bengalskich i świeczek, rozśpiewanej i radosnej nie mieli nigdy we własnym domu.

U bezrobotnych

Jadłodajnia dla bezrobotnej inteligencji, prowadzona przez ZPOK, wydaje codziennie około 260 obiadów za najniższą opłatą 30 groszy. Część niemogących opłacić nawet tej drobnej sumy oddzwia się bezpłatnie, — a jest ich około 40.

Na okres świąteczny zmniejszyła się cokolwiek liczba stołowników. Kilku z nich to młodzież szkół powszechnych, technicznych, a nawet uniwersyteckich, która rozjechała się do swych biednych prowincjonalnych domów.

Od wielu już lat ulatł się zwyczaj, iż w dzień wigilijny za wierzerze nie bierze się opłaty.

O wyznaczonej godzinie zebrał się wszyscy. Matki przyprowadziły swe dzieci, niejedną swego znajomego. Zabrakło miejsca przy stołach. Przemówiła p. dr. Hurynowiczówna, poczem p. Łazarówna. Jeden ze stołowników w imieniu swoim i wszystkich tu zebranych wzruszonym głosem podziękował za tę opiekę i za „zbożną” pracę wszystkich ułubliwych lat.

W uroczystym nastroju odśpiewano kolendy. Rozchodzili się potem zebrani wolno i jakby niechętnie do domów. Przez wąskie schody płynął długo sznur ludzkiej sylwetki i szepotów roztrzęsionych od łez niewypłakanych, od skarg niewypowiedzianych i wstydlivej wdzięczności.

Oby wszystkim — Wam i nam — przyszedł rok przyniósł radosną zmianę!

L. Rożnowska.

Wilja Światlic Z. P. O. K.

Wilja rozpoczęła się „punktualnie” o godz. 8-iej przemówieniem P. Makarewiczowej — duchowej opiekunki nad młodzieżą ze świetlic. W krótkim swem, lecz jakże serdecznym przemówieniu, P. Makarewiczowa podkreśliła konieczność silnej więzi, która ma łączyć wszystkich świetliczan w radości, smutku, szczęściu, w pracy nad doskonałością siebie i w pracy obywatelskiej dla dobra państwa. Tradycyjny opłatek wigilijny ma zacieśnić jeszcze bardziej tę więź — zakończyła P. Makarewiczowa. Następnie pani prelegentka podzieliła się opłatkiem z każdą osobą i osobką ze świetlic. Przeszła „Świątlicy” im. Marii Curie-Skłodowskiej i przez nowo powstałą świetlicę z ul. Zamkowej, złożyli życzenia świąteczne opiekunkom świetlic, Zarządowi, jak też i całemu ZPOK., dziękując jednocześnie za starania i opiekę nad młodzieżą, i przyrzekając poświęcić swe młode siły służbie dla Polski.

Wielka ilość talerzy z jadłem wigilijnym przynoszonym z kuchni nie dopuściła do „przemówienia okolicznościowego pełnego zapachu świetliczanina. Młodzież z wilczymi apetytami zabrała się do pochłaniania śledzia z kartofelkami oraz plasterkami buraka i cebuli. A potem dano nam (bo i mnie także) zupę grzybową, kapustę z grzybkami i śliżki z makowym mlekiem. Na zakończenie uczty uraczono herbatą, piernikami domowego wyrobu i cukierkami (te już prosto z fabryki).

Święty Mikołaj rozdał podarki.

W przerwach, pomiędzy daniami śpiewano kolendy „górnie i niechmurnie”, a jarząca się świeczkami i „zimnymi ogniami” choinka potęgowała nastrój świąteczny i dobre humory uczestujących.

Jadwiga Hempel.

Wilja w Przedszkolu Z. P. O. K.

Trudno jest zwiedzić naraz wszystkie Przedszkola ZPOK., udaje się przeto na Zwierzyniec. Drewniany dom w stylu letniskowym, z dużą werandą, pokryta zapewne w lecie pnącem się dzikim winem, a teraz w zimie wiejącą pustką...

Wchodzę do wnętrza „letniaka”. Pani Kierowniczka przedszkola wprowadza mnie od razu w środowisko małych obywateli.

„Obywateli”, w kolorowych, fantazyjnych czapczkach na jasnych i ciemnych główkach, drepczą wokół, wesoło i lekkomyślnie po sali, ciekawie zadzierając główki i spoglądając na obcą im „osobę”, która przyszła z nimi dzielić radość wigilijną. Ławki pod ścianami obsiadły matki, podziwiając swe roześmiane pociechy.

Matki i dzieci — to biedota z grodu Gedyminy, Biedota, którą opiekują się ZPOK. To też i teraz, kiedy Dzieciątko Jezus ma przyjść na świat, Związek nie mógł zapomnieć o swych pupiłach i przygotował im podarki.

Pani Kierowniczka, rozbawiona i rozbiegana dzieci (ile ich było, nie potrafiłam zliczyć) przywołała i ustawiła parami, zapowiadając, że wejdą do klasy, gdzie są podarki, przyniesione przez św. Mikołaja, który dnia poprzedniego, dzwoniąc głośno do drzwi, wręczył ich „Pani” pełen koszt niespodzianek. Dzieci, przylupując niecierpliwie nóżkami, czekały tylko na tę chwilę, aby wedrzeć się do klasy i pochwycić łapczywie miłe dowody pobytu św. Starca.

W klasie, pod olbrzymią, jarzącą się choinką przybraną papierowymi ozdobami, dzieci znalazły dużo kosztownych różnokolorowych woreczków z lakociami. Dla biedniejszych dzieci św. Mikołaj przyniósł także ciepłe materjały na ubranka, gotowe garnitunki i sukieneczki. Ubrania te szyły matki dzieci, ugrupowane w „Kółach Pracy”.

A potem w powietrzu zadzwoniły kolendy... Nigdy nie słyszałam kolendy, śpiewanej przez tak małe dzieci jak w Przedszkolu. Wrażenie przenikające!

Wszystko ma swój koniec, a więc i śpiew dzieci, ich wesołe podskoki przed choinką. W sąsiedniej izbie na lilipuciach stołach przygotowane kakao z bułeczką dla „przedszkolaków”. Gdy dzieci się posiliły i nanowo zaczęły wyładowywać swoją żywość w zabawach, matki otrzymały także swoją część w postaci bułki i szklanki kakao.

Podczas całego wieczoru nastrój obu pokoleń był uroczysty — odświętny. Nędza codzienności przeczaiła się i struchlała, przestraszona ogromem i świetlistością choinki. Królował Mały Radosny Jezus.

Jadwiga Hempel.

W Szkole Gospodyń

Szkola gospodyń miała swoją Wilję. Dziewczęta były odświętne i ładniutkie oraz zaferowane do niemożliwości. Wiele z nich ma bardzo smutne życie, ale tego dnia się uśmiechały. Był wreszcie z nimi miły ks. Mościński były opiekunki ich, p. Olechnowiczowa i p. Wilezińska oraz inne panie. Stało drzewko, stół prezentował się świetnie, a potrawy spreparowane przez przyszłe mistrzyni sztuki kulinarnej, mogły pretendować o nagrodę, jeżeli nie Nobla, to pani Elżbiety z „Bluszu”. Sala przy Jagiellońskiej 3 była niezwykle jasna od błyszczących oczu i wesołych humorów. W gronie uczelniczek okazały się samoderne talenty literackie, znalazło się parę ładniutek głosików i wyrósł jak z pod ziemi św. Mikołaj o dziewczęcych ruchach i swawolnym głosie. Przez drzwi zaglądała z kuchni dostojna kucharka, zerkając z rozczewnieniem na księdza i choinkę, kelnerka brała też udział w świątecznym nastroju, a związkowe panie śmiały się czasami nawet bez powodu, jak to zwykle w taki dzień bywa. Wyszło się potem na zwykłą ulicę, pod ciemne niebo wieczoru, ale na sercu było dziwnie lekko i niewiadomo dlaczego.

Obeena.

KRONIKA

— Referat Prasowy ZPOK. powiadamia, że zebranie jego odbędzie się we środę o godz. 6-iej w lokalu ZPOK.

— Komitet Redakcyjny Zablokowanych Organizacyj Kobięcych odbędzie swoje posiedzenie we środę 2 stycznia. Początek o godz. 6 i pół punktualnie. Lokal — Jagiellońska 3/5 — 3.

Wiadomości gospodarcze

Reorganizacja ruchu spółdzielczego

Państwowa Rada Spółdzielcza przeprowadza obecnie gruntowną reorganizację ruchu spółdzielczego, polegającą na zmianie zasad organizacyjnych związków rewizyjnych, zrzeszających spółdzielnie różnych typów. Dotychczas istniały 23 związki, grupujące okragło 11.800 spółdzielni. Niektóre z tych związków, jak np. Związek Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlano - Mieszkaniowych, Związek Spółdzielni Spożywców (choć ten ostatni nie całkowicie) były czysto fachowe, inne zaś związki zrzeszały spółdzielnie różnych typów, jak: rolnicze, spożywcze, kredytowe, mleczarskie, mieszkaniowe i inne. Po reorganizacji, przeprowadzonej w myśl planu wytyczonego przez Państwową Radę Spółdzielczą, będą działały tylko bądź związki, obejmujące spółdzielnie jednego typu, pracujące wśród różnych grup ludności, bądź też związki spółdzielni, działających wśród jednej grupy ludności, a obejmujące różne typy spółdzielni, inne niż słowy: związki specjalne i stanowe.

SZKIELET ORGANIZACYJNY SPÓŁDZIELNI.

Na podstawie ostatnich zarządzeń ministra skarbu, wcielających w życie postulaty Rady Spółdzielczej dotychczasowych 23 związków, 3 — utraciły prawo rewizji z dniem 10 listopada r., 2 zaś związki tracą to prawo z dniem 31 grudnia 1934 r. Z pozostałych 18 związków, 9 wchodzących w skład zespołów „Unji” i „Zjednoczenia” utworzyło jeden ogólnokrajowy związek spółdzielni rolniczych.

W ten sposób, po dokonaniu reorganizacji związków, poszczególne odłamy spółdzielni będą zgrupowane w 11 związkach, posiadających ściśle określony zakres działania.

ORGANIZACJA SPÓŁDZIELNI POLSKICH.

Spółdzielnie polskie tworzyć będą za miast dotychczasowych 12, tylko 5 związków, a mianowicie: Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych Rzplitej, który obejmie 5.500 spółdzielni wytwórczych, pracujących przeważnie wśród sfer rolniczych, w

tem okragło 2.900 Kas Stefczyka, 1.000 mleczarni, 700 spółdzielni kredytowych powszechnych, 800 spółdzielni zakupu i zbytu produktów rolnych i t. p.; Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P., obejmujący około 1.000 spółdzielni konsumentów oprócz mieszkaniowych; Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rz. P., zrzeszający ogółem 400 spółdzielni, w tem 200 mieszkaniowych i budowlano mieszkaniowych, 190 pracowniczych spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, 10 spółdzielni pracy; Związek Spółdzielni Wojskowych, grupujących 260 wojskowych spółdzielni spożywczych; Wołyński Związek Spółdzielczy „Hurt”, z siedzibą w Łucku, obejmujący rejonowe spółdzielnie rolne i na terenie województwa wołyńskiego.

SPÓŁDZIELNIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Spółdzielnie mniejszości narodowych tworzą zamiast dotychczasowych 11, tylko 6 związków, dla każdej narodowości po 2. Spółdzielnie ukraińskie i ruskie zgrupowane są w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Ukraińskich oraz Związku Rewizyjnym Ruskich Spółdzielni, z siedzibą we Lwowie, które razem obejmują z prawem rewizji na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego 3.000 spółdzielni różnych typów, przeważnie jednak rolniczych. Spółdzielnie niemieckie zgrupowane zostały w Związku Spółdzielni Nie

mieckich w Poznaniu oraz w Związku Wiejskich Spółdzielni woj. pomorskiego z siedzibą w Grudziądzu. Obejmują one po przejęciu spółdzielni dwóch likwidujących się związków niemieckich w Łodzi i Poznaniu około 900 spółdzielni rolniczych, głównie mleczarskich i kredytowych. Spółdzielnie żydowskie zgrupowane zostały w Związku Żydowskich Spółdzielczych oraz Związku Żydowskich Kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych, obejmujących razem około 800 żydowskich spółdzielni powszechnych i kredytowych.

W liczbach ogólnych, związki polskie zrzeszają 7.100 spółdzielni, a związki mniejszości narodowych 4.700 spółdzielni.

Tego rodzaju zespolenie spółdzielni w ramach wyspecjalizowanych związków fachowych przyniesie spółdzielczości znaczne korzyści przez zracjonalizowanie organizacji wewnętrznej i finansów, usprawnienie nadzoru nad spółdzielniami, skierowanie ruchu spółdzielczego na drogę planowości gospodarczej, oczyszczenie go ze szkodliwego nałotu różnych przedsięwzięć spekulacyjnych, działających pod firmą spółdzielni, wytworzenie rodzimej ideologii spółdzielczej oraz skoncentrowanie wysiłków w kierunku objęcia ideą spółdzielczą jak największych mas ludności i uzyskania odpowiedniego wpływu na kształtowanie się ustroju gospodarczego państwa.

ZNACZNY WZROST SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

W dniu 18-ym b. m. odbyło się zebranie rady nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców. Rada wysłuchiwała sprawozdania z działalności Związku za trzy kwartały b. r., z którego wynika, że obroty Związku w r. b. w porównaniu do r. ub. wzrosły o przeszło 4%. Dziewięć miesięcy na swą działalność Związek zamyka nadwyżką w sumie około 58 tys. zł.

Poza tem rada Związku przyjęła 58 nowych spółdzielni spożywców, co łącznie z 40-tu spółdzielniami przyjętymi na poprzednim zebraniu rady daje wzrost w ostatnich miesiącach około 100-tu spółdzielni.

Należy zaznaczyć, że przyjęte obecnie spółdzielnie są organizacjami nowozałożonymi. Spółdzielnie te są przeważnie wiejskie, co dowodzi wzmocnionej rozbudowy nowego ruchu spółdzielczego na wsi.

Na zakończenie zebrania rada Związku wybrała komisję statutową, której zadaniem będzie opracowanie projektu zmian w statucie Związku. Zmiany te mają być przeprowadzone w kierunku wymagań nowej ustawy o spółdzielniach, jak również w kierunku decentralizacji Związku, t. zw. stworzenia z rad i konferencji okręgowych organów statutowych.

Zwolnienie sprzedaży detalicznej spirytusu i napojów alkoholowych od wykupu świadectw przemysłowych

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 22-go b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu zwaśniające na 1935 r. zakłady detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych, znajdujące się w miejscowościach, liczących do 2 tys. mieszkańców włącznie od obowiązku uiszczania opłat z tytułu prowadzenia tej sprzedaży. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nowe znaczki stemplowe

Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe wartości 2 zł. i 5 zł., a nadto nowo wprowadzone znaczki wartości 4 zł. i 100 zł. Dotychczasowe znaczki stemplowe wartości 2 zł. i 5 zł. mogą być używane tylko do końca grudnia 1934 r. Nieużyte znaczki stemplowe dawnego typu, o których mowa, zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w obiegu, w razie przedstawienia ich do wymiany od dnia 15 grudnia 1934 r. do 15 stycznia 1935 r.

Zniżka cła na śledzie

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych, wprowadzające zniżkę stawek celnych na śledzie, przywożone przez porty polskie, a mianowicie: śledzie solone — o ile 10 kg. tych śledzi zawiera nie więcej niż 60 sztuk — cło wynosi przy zezwoleniu na przywóz ze strony ministra skarbu — 8 zł. od beczki, a 4 zł. od pół beczki.

Zwiększenie wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach kredytowych

Według przeprowadzonych ostatnio obliczeń, ilość wkładów oszczędnościowych w Związkowych Spółdzielniach Kredytowych na 1-go listopada b. r. w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosła o 4.350 osób i wyniosła ogółem 589.521 osób. Suma wkładów zaś wyniosła na ten dzień ogółem 245.366.000 zł.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Berlin 212.90 — 213.90 — 211.90. Gdańsk 172.82 — 173.25 — 172.39. Londyn 26.12 — 26.25 — 25.99. Nowy Jork 5.28 i pół — 5.31 i pół — 5.25 i pół. Kabel 5.28 i trzy czwarte — 5.31 i trzy czwarte — 5.25 i trzy czwarte. Paryż 34.93 — 35.02 — 34.84. Szwajcaria 171.45 — 171.88 — 171.02. Włochy 45.31 — 45.43 — 45.19. Tendencja niejednolita.

WARSZAWA, (Pat). Dolar 5.27 i trzy czwarte. Dolar zł. 8.91. Rubel 4.58 i pół za piątki i 4.59 za dziesiątki. Czerwoniec 1.22. Budowlana 45.50. Dolarówka 53.50. Inwestycyjna 116.50. Stabiliacyjna 69.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

30

Na Czerwonej Przełęczy

Wszystkie te głosy nie przerażały i nie dziwiły nawet mieszkanki odludnego schroniska. Irena przyzwyczaiła się już do nich i żaden z tych dźwięków nie zdołałby spłoszyć snu z jej powiek. Nie sprawiło na niej wrażenia nawet zbyt gwałtowne szarpnięcie drzwiami i odgłos szybkich, nerwowych kroków w sieni. Była to przecież zwykła pora powrotu doktora Netreby, który od kilku dni już nie raczył zamienić z nią ani jednego słowa.

— Podejrzewa zapewne, że zdołałam już coś zauważyć — myślała Irena, nastuchując, jak Amerykanin ze zgrzytem otwiera kłódkę, której nigdy nie zapominał zamknąć, opuszczając schronisko na cały dzień.

Niebawem myśli jej pobiegły w innym zupełnie kierunku, krążąc uparcie wokoło osoby Brachwicza. Niepojęte było, dlaczego dotąd jeszcze nie odpisał na list, który posłała mu w dniu przybycia do leśniczówki. Brak wieści z domu tłumaczył się łatwo. Pani Merecka wyczekiwała zapewne z niecierpliwością na dalsze wiadomości, które córka miała przesłać już z Czerwonej Przełęczy. Ale Tadeusz? Ten powinien był wszakże donieść coś w odpowiedzi, jeśli interesował się nią choć trochę.

— Interesował? — zdziwiła się nagle sama sobie. — Skądże znowu?

Odrzuciła to przypuszczenie, jako zgoła niedorzeczne i niemożliwe, zdając sobie jednakże najdokład

niej sprawę, że wśród tych wszystkich młodzieńców, jakich znała, jeden Brachwicz tylko budził w niej pewne niepokojące uczucie, którego bliżej określić nie mogła. Zbyt była trzeźwa, aby za coś głębszego uważać to, co mogło być tylko pragnieniem... towarzysztwa. Upierała się, że nie innego w tem nie było. Jakże? Przecież od tygodnia prawie jedynym człowiekiem, jakiego widywała niekiedy, jeśli nie liczyć głupawego wyrostka niemowy, był doktor Netreba, którego całe zachowanie nabierało dla niej coraz więcej cech podejrzanych. A i on również unikał jej wyraźnie. Czyż można się było dziwić, że w tych warunkach tęskniła coraz więcej do wesołego, szczerzego jak złoto, byłego kolegi, z którym mogłaby się przynajmniej podzielić myślami?

Zapewniała sama siebie, że tylko dlatego tak często powracała myślą do Brachwicza w dniach ostatnich, i pragnęła zapomnieć o nim na chwilę bodaj. Tymczasem wyobrażenia, podniecona beśsennością i po nurem odgłosami dolatującymi z lasu, z uporem wprost szczególnym wywoływała w jej umyśle wizję zgrabnej sylwetki młodzieńca, którego zamiłowania przerzucały się w tempie błyskawicznym od przyrody do sportu i wreszcie do sztuki. Każde z tych upodobań przynosiło poprzedniemu doszczętne zapomnienie.

— O mnie też nie pamięta już z pewnością — zniecierpliwiła się, usiłując odpędzić natrętą myśl.

I znowu uświadomiła sobie dokładnie, co było przyczyną tej tęsknoty zgoła niepotrzebnej i nawet niebezpiecznej. Nie odczuwała jej przecież w Łucku, przy boku matki, patrząc na jasne główki dorastającego pod opieką starszej siostry rodzeństwa. Teraz dopiero zrozumiała w całej rozciągłości słowa profe-

sora Ważyńskiego, który przestrzegał ją lojalnie przed trudnościami warunków pobytu na Czerwonej Przełęczy.

Nigdy nie myślałam, że samotność tak prędko da mi się we znaki — pomyślała.

W tej chwili przypomniała sobie pocziwając rodzinę Montecervick i postanowiła wybrać się do leśniczówki. Jeden dzień samowolnego urlopu nie mógł wszak zaszkodzić pracy, którą zdołała już zorganizować ze zwykłą systematycznością. Uznała, że będzie najlepiej, jeżeli wybierze się na tę wizytę jutro, gdyż przy niedzieli napewno zastanie całą rodzinę zgromadzoną w domu. Jednocześnie też pomyślała, że powinna napisać listy, aby przy tej sposobności przesłać je na pocztę. Pewniejsze było powierzenie ich Petrowi niż Ołeksie, z którym nie mogła się rozmówić.

Przyzwyczajona do natychmiastowego weieienia swych postanowień w czyn, machinalnie prawie zapała stojąc przy łóżku świecę i, narzuciwszy lekki szlafroczek, wstała, aby napisać listy. Jednocześnie wszakże wśród ciszy, przerywanej tylko dalekim nawoływaniem puszczyków, usłyszała rozlegający się wyranie głos doktora Netreby i zdumiona zatrzymała się na środku pokoju. Nie było w tem wprawdzie nic nadzwyczajnego. Amerykanin często chodził wieczorem po swej izdebce, mrucząc głośno i jakby prowadząc z sobą samym długie spory, co Irena dawno uznała za jedno z jego dziwactw.

Ale tym razem krzyczał. Można było nawet rozróżnić słowa. Gotowa była przysiąc, że zawołał:

— Nie pozwolę... Rozumiesz?

I w chwilę później:

— Musi być tak, jak postanowiłem. (D. c. n.)

Recital Hanki Ordonówny

Jakże to się szczęśliwie stało, że wspaniały zamąż za hr. Michała Tyszkiewicza, została znakomitą artystką ziemianką Wileńszczyzny i wskutek tego nasze miasto znajduje się na jej drodze do in. stolic europejskich. To pozwala nam słyszeć ją tak często i rozkoszować się znanymi produkcjami jej bogatego programu.

Tym razem, prócz niezawodnych przebojów (wywołująca rzewne łzy i szalony entuzjazm większości widzów w „Lutni „Iddische Mame“), dała p. Ordonówna nowe utwory, zabarwiając je swą silną indywidualnością, co w niejednym wypadku dawało koloryt nikłym wierszom i banalnym rymom, o treści przeważnie erotycznej lub tragicznej. Artystka bardzo w formie, wyglądała wspaniale w oryginalnych i bardzo modnych tualetach, ta z różowymi skrzydłami wywołała szmer zachwytu na sali. Przyjemnie jest stwierdzić że różnorodność ruchy rąk, które są jednym z najważniejszych atutów artystycznej wymowy artystki, wzbogacają się coraz to nowymi dorobkami i w tym kierunku umie p. Ordonówna wywoływać niezwykle efekty. Pomiędzy utworami oryginalnymi, nieznanymi w Wilnie, usłyszeliśmy p. Gałczyńskiego „Św. Mikołaj w Moskwie“ dość banalny w pomyśle i okraszony sztuczną sentymentalnością, który tylko głos i głęboki wyraz deklamacji nadawał życie i prawdę. Poczuła stara Lutnia pękła i trzeszczała rozpięta przez narody Wilno zamieszkujące, a które stawiały się tłumnie, wywołując oklaskując artystkę, zwłaszcza po uroczym finale, piosence o kwiatach, przy pełnym wdzięku i zgrabności rzucając chryzantem na widownię, co zawsze wywołuje w młodzieży szal radości. **Hro.**

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Kandydaci do Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej

W związku z mającymi się odbyć 30 grudnia r. b. wyborami do Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej dowiadujemy się, że niestety lan-sowna jest przez pewne czynniki lista zmieniająca niektórych kandydatów ustalonych przez Komisję Wyborczą Izby Lekarskiej.

Celem uniknięcia nieporozumień podajemy kompromisową listę Komisji Wyborczej:

Kandydaci na członków:

1. Prof. dr. Jakowicki Władysław. 2. Dr. Petrusiewiczowa Marja. 3. Dr. Globus Eljasz. 4. Dr. Sopoćko Romuald. 5. Dr. Szalewicz Władysław. 6. Dr. Kaplan Aleksander. 7. Dr. Sywanowicz Witold. 8. Dr. Kiezievich Dymitr. 9. Dr. Narkiewicz Adolf. 10. Dr. Jastrzębski Zygmunt. 11. Dr. Bohuszewicz Józef. 12. Dr. Girsowicz Mojżesz. 13. Dr. Jastrzębski Leon. 14. Dr. Rymkiewicz Tadeusz. 15. Dr. Libo Aleksander. 16. Dr. Pawłowski Kazimierz. 17. Dr. Dobaczewski Eugeniusz. 18. Dr. Karnicki Aleksander. 19. Dr. Margolis Samuel. 20. Dr. Siedlecki Zygmunt. 21. Dr. Prażmowski Władysław. 22. Dr. Kucharski Józef. 23. Dr. Łobza Władysław. 24. Dr. Lewin Michał. 25. Dr. Siedlecki Marjan. 26. Dr. Żemotiel Władysław. 27. Dr. Zarcyn Rachmiel. 28. Dr. Szal Anatoliusz. 29. Dr. Malinowski Władysław. 30. Dr. Nuchomowski Lejba.

Zastępcy:

1. Doc. dr. Hurynowicz Janina. 2. Doc. dr. Wąsowski Tadeusz. 3. Dr. Trocki Falk. 4. Dr. Szymanowski Mieczysław. 5. Dr. Markiewicz Stanisław. 6. Dr. Suszyńska-Kwasowicz Jadwiga. 7. Dr. Pocztar Włodzimierz. 8. Dr. Abramowicz Leon. 9. Dr. Biuszel-Karnicka Kazimiera. 10. Dr. Hanusowicz Bolesław. 11. Dr. Kodź Kazimierz. 12. Dr. Burak Maks. 13. Dr. Wołodźko Witold. 14. Dr. Czochoński Kazimierz. 15. Dr. Efros Izrael Izaak.

Wobec groźnej sytuacji w jakiej się świat lekarski obecnie znajduje i konieczności zachowania całkowitej solidarności, niezbędne jest nie wnoszenie jakichkolwiek zmian w liście kandydatów i ich zastępców, zaproponowanej przez Komisję Wyborczą, gdyż nawet najmniejsze zmiany mogą spowodować zgół nieoczekiwane wyniki, a w szczególności rozbić głosy polskich.

WĘGIEL pierwszorzędną
Górnolask. konc.
„Progres“ poleca
M. DEULL
WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11
Własna bochnica: ul. Kijowska 8, tel. 999

KRONIKA

Sobota
29
Grudzień

Dziś: Tomasza B. Kantuar M.
Jutro: Eugenjusza B. W.

Wschód słońca — godz. 7 m. 45
Zachód słońca — godz. 2 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 28/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 775
Temp. średnia — 12
Temp. najw. — 8
Temp. najn. — 15
Opad: ślad
Wiatr: wschodni
Tend. bar.: zwykła
Uwagi: dość pogodnie, wieczorem śnieg.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.**: Zachmurzenie przeważnie duże. Drobny opad na zachodzie kraju i miejscami na Podkarpaciu. Na wschodzie smarkowany mróz, pozatem lekkie.

Umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

MIEJSKA

— **W SZEREGU ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH I FABRYK** przeprowadzono ostatnio lu-strację mającą na celu sprawdzenie, czy stan bezpieczeństwa pożarowego jest zadowalający. Zbadano urządzenia kotłów, maszyn itp.

GOSPODARCZA

— **Eksport wyrobów rzemieślniczych do Palestyny**: Wileńska Izba Rzemieślnicza otrzymała z Palestyny większe zamówienia na różne wyroby rzemieślnicze, przedewszystkiem zaś na ga-danerie drzewną i wyroby skórane. Izba wysłała już próbki towarów. Jeżeli znajdą one uznanie wśród importerów palestyńskich, to już w najbliższym czasie rzemieślnicy przystąpią do wykonywania zamówień.

Pozatem Izba otrzymała wiadomość, że w najbliższych dniach mają przybyć tu kupcy palestyńscy, którzy na miejscu zorientują się w możliwościach eksportowych Wilna i Wileńszczyzny.

— **ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE**. Według prowizorycznych obliczeń, urzędy skarbowe w Wilnie sprzedały już około 70 procent świadectw przemysłowych na rok 1935.

Celem przyspieszenia wydawania świadectw i kart rejestracyjnych niektóre urzędy skarbowe uruchomiły po dwa okienka, które załatwiają wszystkie formalności związane z wykupem świadectw.

Z POCZTY

— **Lustracje pocztowe**. Specjalna Komisja na czele z dyrektorem Poczty i Tel. inż. Nowie-kim zakończyła lustrację urzędów i agencji pocztowych w obrębie dyrekcji wileńskiej.

Komisja stwierdziła, że urzędy pracują naogół sprawnie i tok urzędowania, oraz załatwiania interesantów stoi na wysokości zadania. — Kasy i księgowość urzędów i agencji znalazły się w należytym porządku.

— **Paczki żywnościowe do Sowietów**. Urzędy pocztowe i agencje na terenie Wileńskiej Dy-rekcji Pocztowej w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia przyjęły zgłą 2000 paczek żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby, skierowanych do Z. S. R. R.

Z KOLEI

— **Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie** inż. Kazimierz Falkowski w towarzystwie naczelników służb fachowych Dyrekcji udał się na inspekcję stacji i linii Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie — do Białegostoku, Grajewu, Wołkowskiej, Baranowicz, Stołpców i Brześcia. Powrót p. dyrektora z komisją dyrekcyjną na stacji 30 bm.

Kawiarnia i Restauracja „EUROPA“
Wilno, Dominikańska 1
dorocznym zwyczajem urzęda
wesołe spotkanie Nowego Roku w Noc Sylwestrową
Orkiestra Moc niespodzianek. Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików.

Na wileńskim bruku

SKRZYŃKA TYTONIU.

Małec Jan (Jakóba Jasińskiego 19) doniósł policji, że w dniu 27 bm. nieznani sprawcy skradli mu z wozu 1 skrzynię, zawierającą wyroby tytoniowe, ogólnej wartości 765 zł.

FUTRO WRÓCIŁO.

Narser Morduch (Wileńska 22) przechodząc w dniu 27 bm. ulicą Św. Ignacego spotkał pewnego osobnika, na którym poznał swoje futro. W chwili gdy Narwer chciał go zatrzymać, osobnik ten rzucił futro na jezdnię i zbiegł.

OTRULA SIĘ PO SPRZECZCE Z SIOSTRĄ.

Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu przy ul. Święciańskiej 8, zatruta się esencją octową 26-letnia Teofila Masiuk.

Desperatkę znaleziono w jej pokoiku w stanie bardzo ciężkim. Dostała ona krwawych wymiotów.

Wezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala Św. Jakóba.

Jak wynika z zeznań domowników, Masiuk popełniła zamach samobójczy po kłótni z siostrą. Zachodzi przypuszczenie, iż powodem kłótni była osoba trzecia. (c).

ROZNE.

— **IX Wycieczka P. T. K.** dnia 30 grudnia 1934 r. do Collegium Anatomicum i Muzeum Przyrodniczego. Zbiórka w ogródku przed Katedrą o godz. 11.45 punktualnie.

— **9000 dowodów osobistych** wydano w ciągu 4 lat. Od czasu przejścia przez Magistrat od władz administracyjnych czynności wydawania dowodów osobistych (kwiecień 1930 r.) wydano ogółem w Wilnie 9000 dowodów t. zw. — 60-groszowych. W roku bieżącym uzyskało do wody osobiste zaledwie 1310 osób.

— **PIENIA RELIGIJNE**. W niedzielę, dnia 30-go grudnia 1934 r. o godz. 11-ej rano w kościele Św. Jerzego, Chór Drukarzy pod dyr. p. Wacława Mołodeckiego odśpiewał podczas nabożeństwa szereg kolend religijnych.

ZABAWY

— **NAJWESELSZA NOC SYLWESTROWA**. Przypominamy, że to już za dwa dni odbędzie się w Cukierni Czerwonego Sztralla Najwesełsza Noc Sylwestrowa — organizowana przez ZPOK. Reflektory, świetna orkiestra do tańca, moc niespodzianek, smaczny, tani i dobrze zaopatrzony bufet. Kto jeszcze nie otrzymał zaproszeń, niech czempredziej upomni się o nie u pań gospodyń i pospiesz się zamówić sobie dobry stółik u kelnerów, aby później nie czuć się pokrzywdzonym, że nie dostał dobrego miejsca. Bilety po 2 zł. akademickie 99 gr. Pocz. zabawy o godz. 11-ej.

— **ZW. OFICERÓW REZERWY** — Koło Wileńskie urzędują 31 bm. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 zabawę z powitaniem Nowego Roku, na którą zaprasza Kolegów z rodzinami, oraz wprowadzonymi gośćmi. Wstęp razem z kolacją 5 zł. 50 gr., bez kolacji dla członka 1 zł. 50 gr., wprowadzonych gości 2 zł. Początek o godz. 22-ej. Zapisy przyjmuje Sekretarjat. Tel. 20-75.

—o()o—

OFIARY

Korpus Oficerski 1 POL. — Wilno zamiast życzeń świątecznych na biedne dzieci szkoły powszechnej Nr. 15 i 29 — 51 zł.

Koło Podoficerów 1 POL. — Wilno zł. 22 na cel ten sam.

W n-rze świątecznym podaliśmy o złożeniu ofiary na biedne dzieci w kwocie zł. 12. — Wzmianka dotycząca tej ofiary została w druku zniekształcona i powinna brzmieć:

Na wezwanie st. wachm. Laszczyka z dn. 12 b. m. personel wojskowego więzienia śledczego w Wilnie składa na biedne dzieci kwotę zł. 12 i wzywa do złożenia ofiar:

St. sierż. Augustyno Mieczysława, sierż. Kul me Jana, sierż. Kotarbie Stanisława, st. wachm. Peldziusa Longina, st. sierż. Lecha Józefa, st. sierż. Dobrowolskiego Aleksandra.

Strajk robotników w puszczy Swisłockiej

W puszczy Swisłockiej, w lasach spadkobierców Tyszkiewiczów, płożonej na terenie pow. grodzieńskiego i wołkowskiego wybuchł strajk robotników leśnych. Zastrajkowało 80 tak zw. wo-zaków. W celu zlikwidowania zatargu wyjechał do puszczy Swisłockiej inspektor pracy z Grod-na p. Janowicz.

Zgon szachisty na turnieju

Reprezentujący Grodno na turnieju między-miastowym szachistów Kresów Północno — Wschodnich w Lidzie, 26-letni Lejdel Pełtuk, zmarł nagle wskutek wewnętrznej krwotoku.

Len na gwiazdkę



W Achremowiczach Helena Michałowska sławę niebylejakiej tkaczki miała. Piękne wzorzyste tkaniny w długie wieczory jesienne i krótkie dni zimowe aż do nocy późnej tkala z lnu długowłóknistego, co tak modrooko po pas wy-sokim laniem rozległym wyróś, przez męża krzyżową sztuką zasiany.

Aż do Warszawy z rodzonem krośnem jeździła, by na Wystawie — Targu „Len Polski“ przez dni całe w Chacie Wileńskiej, co z woli Generała-Rolnika w Dolinie Szwajcarskiej, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wśród gwaru stolicy przez jedną noc wyrosła, siedzieć przy krośnie i tkać, ku wielkiemu podziwu ciekawej Warszawy i tysięcy wieśniaczek z całej Polski. Pracowite ręce niestrudzenie przerzucały członko poprzez szpalery nitek lnianych, jak w rodzonych Achremowiczach, i sławę gminy turgielskiej na całą Polskę roznieśli.

Gdy powróciła z Warszawy — moc pracy na nią czekało. Trzeba było z lnu chwasty wszystkie pilnie powyrywać, w domu porządek zrobić, potem z pola zebrać wszystko i len, i pszenicy trochę, i żyta. A mąż gderał ciągle, że tylko czasu drogiego tyle zmarnowała, bo przecież nie dla zarobku do Warszawy jeździła: Generał prosił. Chociaż, wiadomo, krzywdy od Wystawy nie miała.

Gdy len już był wyroszony, trzeba było go przesuszyć dobrze, potem medlic, trzepać, czesać. I już była jesień głęboka. Co wieczór nie długą bez końca wprawne jej palce z kądzieli wysnuwały, kołowrotek warczał monotonnie, a szpula rosła, rosła...

Potem dłonie pracowite znowu przy krośnie członko miotaly pilnie poprzez szpalery nitkę, i wyrosła barwna radziszka wileńska.

Trapiło Michałowskich zmartwienie wielkie. I Pietkiewicz Leon radjo miał, i nawet Sawicki w Jezuitce. A oni w żaden sposób kupić nie mogli: trudno było związać koniec z końcem. Zawsze znalazły się jakieś podatki nieopłacone, to znowu buty trzeba było kupić, to dziecko zachorowało, i tak ciągle.

Tej wiosny radjo wileńskie u Pietkiewicza namawiało:

— Siejcie len!

I posiał Michałowski dwa razy więcej niż w zeszłym roku. A jesienią załował:

— Czemu nie cztery razy więcej?

Placili za pud po zł. 15 — nie sprzedal, czekał. Dawali zł. 20 — tylko machnął ręką:

— Dacie po 25 zł.

I przed świętami zapłacili mu po zł. 25 za każdy pud lnu achremowickiego. Żona, co wytkala, kupił Bazar Wileński.

Zapłacili Michałowskiej podatki. Ona dla niego kupiła buty ładne, długie, na Gwiazdkę, a on dla niej radjo i buciki nowe dla dzieci, żeby nóg nie przemoczyły do szkoły chodząc.

Gwarnie i radośnie wieczoru tego było w chacie Michałowskich. A gdy do wieczery wigilijnej siedli — usłyszeli:

— Halo, halo, Polskie Radjo Wilno i wszystkie rozgłośnie Polski! Nadajemy z Katedry koncert organowy prof. Kalinowskiego... **leski.**

Wśród pism

— Ukazał się numer świąteczny (12) miesięcznika „Polacy Zagranicą“, zawierający szereg ciekawych artykułów. W artykule „Istnienie emigracji polskiej we Francji pod znakiem zapytania“ p. Janusz Strykowski w gorących słowach omawia obecną niedzielę wychodźstwa naszego we Francji. Artykuł „Wieś polska na Bukowinie“ przedstawia rozwój wsi polskiej w Rumunii oraz życie organizacyjne tamtejszej polskiej młodzieży wiejskiej. Pozatem obszerny artykuł „Pamięć Polonii Zagranicznej dla powodźnian“ p. Leona Wróblewskiego, artykuł świąteczny polskiej rodziny (Zg.) oraz „Kolysanka Betlejem-ska“ (Jalu Kurek).

R A D J O

WILNO

SOBOTA, dnia 29 grudnia 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Muzyka. 15.15: „Słodka audycja dla dzieci“. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości płytowe. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Muzyka lekka. 17.50: „Trochę piękna, czyli stół i okno“ odczyt. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Tygodnik litewski. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: „Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej“. 19.00: Koncert dla młodzieży (płyty). „Kolendy“. 19.20: „Królewskie miasto lecz przez los skrzywdzone“. 19.30: Krótki koncert wileńskich rewersów pod dyr. Jerzego Świętochowskiego. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert. 21.45: „Bigos literacki szlachetczyzny“. 22.00: Konc. rekl. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka lekka. 23.35: Muzyka taneczna. 24.00: Muzyka taneczna. W godz. między 22.15—24.00 przewidz. jest refrans. stacyj zagranicznych.

NIEDZIELA, dnia 30 grudnia 1934 r.

9.00: Czas. Muzyka. Gimnastyka. Dzień por. Chwilka pań domu. 9.50: Progr. dzienny. 10.00: Nabożeństwo. 11.40: Kolendy. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „U progu Nowego Roku“ — odczyt. 12.15: Poranek muz. 13.00: „Na złotym Spiszu“. 13.15: D. c. poranek. 14.00: Godzina życz. 15.00: „W trosce o nasze zwierzęta“ — felj. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Recital fortep. 16.45: „Roznaca choinka“ — op. dla dzieci. 17.00: Polska muzyka ludowa. 17.50: „Wyspa mgieł i wichrów“. 18.00: „Teatr Wyobraźni“ nadaje słuchowisko p. t. „Cichy wieczór w swoim kółku“ — pisma H. Romer-Ochenkowskiej. 18.45: „Życie młodzieży“. 19.00: Program na niedzielę. 19.05: Feljeton aktualny. 19.20: Utwory Debussy'ego. 19.28: Przerwa. — 19.30: „Od Straussa do Lehara“ — koncert muz. lekki. 21.10: Dzień. wiecz. 21.20: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.25: „Na wesolej fali“. — 22.00: Aud. poetycka: „Dlaczego zaczęliśmy od poezji współczesnej“ — pog. 22.30: Wiad. sport. 22.45: „Z kraju kaskad“. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Wiad. sport. 23.06: Koncert popularny

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w sobotę dnia 29 grudnia o godz. 8-ej wiecz. w dalszym ciągu doskonała, lekka komedia współczesna W. Lichtenberga „Mecz małżeński“, która tak ze względu na wielce interesującą treść, jak i świetną grę całego zespołu z p. Stanisławą Mazarekówną na czele — cieszy się coraz większym powodzeniem. Reżyserja — W. Ściobora. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

— **Jutro, w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 8-ej w. „Mecz Małżeński“.**

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro w niedzielę dnia 30 grudnia o godz. 4-ej przedostatnie przedstawienie popołudniowe we świetnej komedii W. Katajewa „Kwiecista droga“ — z St. Mazarekówną w roli głównej. Ceny propagandowe.

— **Sylwester w Teatrze na Pohulance.** Teatr Miejski na Pohulance przygotowuje na dzień sylwestrowy (o godz. 11-ej m. 30 w.) miłą niespodziankę dla publiczności, w której królować będzie humor, zabawa i radość. Udział bierze cały zespół. Muzyka R. Benatzky'ego. Bilety są już do nabycia w kasie Teatru „Lutnia“. Reżyser — J. Bonecki. Kier. muz. S. Czosnowskiego.

— **Uwaga!** Kupony i wszystkie zniżki — nie ważne.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Występy J. Kulczyckiej. „Zemsta Nietoperza“. Dziś grana będzie w dalszym ciągu wartościowa operetka J. Straussa „Zemsta Nietoperza“, posiadająca wiele pięknych melodii. W roli głównej J. Kulczycka, w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego. Akt 2-gi urozmaica efektywne tańce, układ baletmistrza J. Ciesielskiego. Zniżki ważne.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni“.** Jutro, ukaże się na przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżonych słynna op. Abrahama „Bal w Savoy“ z J. Kulczycką w roli Markizy. Udział bierze cały zespół artystyczny.

— **Sylwester w „Lutni“.** W poniedziałek najbliższy odbędzie się w teatrze „Lutnia“ dwa widowiska sylwestrowe o jednakowym programie: o godz. 8.15 w i 11.30 w. aby umożliwić wszystkim spędzenie tego tradycyjnego wieczoru w beztroskim nastroju. Program specjalnie skonstruowany przez reżysera M. Domosławskiego, zawiera aktualne piosenki, pieśni, arje, skecze, balety i t. d. Opracowanie muzyczne kapelmistrza M. Kochanowskiego i A. Wilińskiego. Choreografia J. Ciesielskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór i balet. Bilety już są do nabycia w kasie „Lutni“.

strza M. Kochanowskiego i A. Wilińskiego. Choreografia J. Ciesielskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór i balet. Bilety już są do nabycia w kasie „Lutni“.

SERGIEJ PROKOFJEW
w Konserwatorium

Znakomity kompozytor — pianista światowej sławy Sergej Prokofjew wystąpi z koncertem jutro, w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 8.30 w. Bilety już są do nabycia w sklepie muz. „Filharmonia“, ul. Wielka 8. Szczegóły w programach. Bilety honorowe nieważne.

Kina i Filmy

„POSCIG ZA CIENIEM“

(kino Casino).

Bardzo przyjemny podarunek gwiazkowy sprawił nam słynny reżyser amerykański V. S. Van Dyk. Kryminalno-sensacyjny film w najlepszym guście, i to traktowany na wesoło, jest prawdziwym małym arcydziełem w swoim rodzaju. Pomimo całego morza krwi, (aż trzy morderstwa) — nie robi on przygnębiającego wrażenia i to dzięki potężnemu zastrzykowi przyjemnego humoru. Przedewszystkiem podnieść należy doskonałą reżyserję mistrza Van Dyka, który wykazał tu dużo nieamerykańskiego smaku i maestrii w podejściu do każdej, najdrobniejszej nawet, scenki. Zręczny scenarzysta i doskonała gra artystów — podnosi jeszcze wartość obrazu. Dobraną parą małżeńską, zawsze wesołą i wiecznie „pod gazem“ — doskonale zagraли William Powell i Myrna Loy. Ten oryginalny detektyw (William Powell) — na wesoło, niby od niechcenia — rozwiązuje skomplikowaną zagadkę kryminalną w sposób szczególny: zaprasza wszystkie osoby podejrzane o zabójstwo — na ucztę i zrecznie doprowadza zabójcę do zdemaskowania się. Robi to zresztą w samą porę, ratując córke osoby podejrzanej o zabójstwo (Maureen O'Sullivan) od zrobienia z rozpaczny pewnego „faut pas“. Ale mniejsza o treść. Grunt, że jest nieodwołalne happy end, podczas którego mały piesek (jeden z bohaterów filmu) — uważa za konieczne zastrzyknąć łapkę o czy na wszystko, co się dzieje obok niego... Publiczność czyni to również i wychodzi z rozrywki i zadowolona. Film jest rzeczywiście dobry, wyróżnia się korzystnie wśród całej świątecznej tandety filmowej, wyświetlanej „tradycyjnie“ na innych ekranach.

A. Sid.

Giełda zbożowo-towarowa
i Inniarska w Wilnie

z dnia 28 grudnia 1934 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach — w zł. za 1 q (100 kg.).

Zyto I standart 700 g/l	14.50	15.00
Zyto II standart 670 g/l	13.00	13.50
Pszenica I standart 745 g/l	18.25	18.75
Pszenica II standart 720 g/l	17.25	17.75
Owies I standart 490 g/g	13.25	13.75
Owies II standart 470 g/l	12.25	12.75
Jęczmień I st. 655 g/l (kaszany)	15.75	16.25
Jęczmień II st. 625 g/l (kaszany)	14.75	15.25
Mąka pszenna gat. I-C	29.00	29.75
Mąka pszenna gat. II-E	25.75	26.00
Mąka pszenna gat. II-G	22.00	22.25
Mąka pszenna gat. III-A	17.50	18.00
Mąka pszenna gat. III-B	—	—
Mąka żytnia do 55%	24.00	24.50
Mąka żytnia do 65%	20.00	21.50
Mąka żytnia siatkowa	15.75	16.00
Mąka żytnia razowa	15.75	16.00
Mąka żytnia do 82% (typ wojsk.)	18.00	18.25
Otręby żytnie przem. stand.	7.50	8.00
Otręby pszenne miałkie przem. st.	10.00	10.50
Ziemiaki jadalne	—	—
Siano	6.00	6.50
Słoma	3.50	4.00
Len trzepany Wołożyn basis I	1430.00	1470.00
Len trzepany Miory sk. 216.50	1340.00	1380.00
Len trzepany Traby za 1000 kg.	1480.00	1520.00
Len trzep. Horodziej l-co stac.	1560.00	1600.00
Kadziel Horodziejska załad.	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2300.00	2340.00

Drukarnia i Introligatornia

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLONIE

gum.?

OLLA

klejnot higieny

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonując różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

CASINO

Dziś noworoczna premiera. Dwie wielkie gwiazdy i sławy śpiewacze filmu po raz pierwszy razem **Jeanette MACDONALD i Ramon Nowarro** w najpiękniejszej komedii muzycznej, jaką kiedykolwiek dotąd utrwalono na taśmie filmowej p.t. **Kot i skrzypce**. Wielki film pełen napięcia. Piękne piosenki. Milionowa wystawa. Nad program: **Najnowsze dodatki.** Początek seans. o g. 2—4—6—8—10.15

HELIOS

Najweselejszy film sezonu! Perla pikantnej i humoru

Całuj mnie jeszcze

W rolach głównych **ANNY ONDRA i Rene Lefewre.**

Rozkoszny program humoru, radości i beztroski. Nad program: **Atrakcje.**

WKRÓTCE największy film sezonu

MASKARADA z Olgą Czechową

PAN

Początek o godz. 2-ej. Ostatnie 2 dni. Dla młod. dozwolone.

ŚLUBY UŁAŃSKIE

Niebawem nowy zkoł przebój polski p. t.

Miłość maturzystki

Lorma. J. Macherska, A. Zelwerowicz, K. Junosza-Stępowski, Walter, Sielański i inni

Obsada: Nakoneczna, St. Jaracz, Sinkiewicz, Igo Sym, Rifa

Rewelacyjne szczegóły w następnych ogłoszeniach.

REWJA

Uwaga dzieci!

Wesoła „Rewja dla dzieci“, która wzbudziła zachwyt naszych miłośników zostanie powtórzona tylko w niedzielę 30.XII o g. 2.30. Ceny: Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

Powitanie Nowego Roku w Rewji!

Tegoroczny **SYLWESTER** spotyka całe Wilno tam gdzie jest najweselej — t. j. na specjalnym programie sylwestrowym w **REWJI**. Kasa już sprzedaje ogranicz. ilość biletów. (Balkon 54 gr. Parter zł. 1.09). Początek o g. 11.45.

ROXY

Ostatnie dwa dni. Początek o g. 2-ej

Wkrótce! Film — oślnienie! Cudowne zjawisko ekranu, 5-letnia gwiazda, za którą szaleje świat **SHIRLEY TEMPLE, Gary Cooper i Carola Lombard** w filmie

„TERAZ I ZAWSZE“

REWJA

Balkon 25 gr. Od wtorku 25.XII i dni następne wielki świąteczny program p.t.

kolejdoskop rewjowo-komedjowy w 18 obrazach z udziałem całego zespołu. Szczegóły w afiszach. Początek w dnie świąteczne o godz. 4-ej. W dnie powszednie o godz. 5.30.

„Z całego serca“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linię przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkiś



Składy Elektro-Radjo-Techniczne

D. Wajman

Wilno, Trocka 17, tel. 7-81

POLECAJĄ tanio, solidnie, z gwarancją:

radjoobiorniki

Philipsa 33-a model 1935,

SPRZĘT RADJOWY. ŻYRANDOLE. MATERJAŁY INSTALACYJNE. ELEKTRO-KUCHENKI. ŻELAZKA i OGRZEWACZE.

BIURO KONCESJONOWANE wykonuje wszelkie roboty elektrotechniczne.

Uwaga! Księgi rachunkowe

rozmaitych systemów i linatur, specjalne księgi dla właścicieli nieruchomości

poleca **Władysław Borkowski**

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 3-72

DOKTOR **ZYGMUNT KUDREWICZ**

Choroby wener., syfilis, skórne i moczopłciowe

Zamkowa 15, tel. 1960

Przyjm. od 8—1 i 3—8

DR. MED. **J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA**

Choroby skórne, weneryczne i kobiece.

Zamkowa 3 m. 9.

Przyjm. od g. 7 do 8½ i od 2—4½

FABRYKA CUKRÓW i CZEKOLADY

„FORTUNA“

Wilno, Metropolitana 5 tel. 19-19.

Sklep fabr. Niemiecka 2 (róg Dominikańskiej)

Doskonałe wyroby. Wielki wybór ozdób choinkowych.

Wyśmienite pierniki

DOKTOR **Ginsberg**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Wileńska 3, tel. 5-67

Przyjm. od 8—1 i 4—8

AKUSZERKA **Maria Laknerowa**

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasłińskiego 5-20

róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA **M. Brzezina**

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się

Zwierzyńiec, T. Zana, na lewo Gedyminowska

ul. Grodzka 27

LEKCYJ

w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum udzielam. Przygotowuję do matury. — Rydzka

Śmigłego 5—15.

AKUSZERKA **Śmiałowska**

przeprowadziła się na Orzeszkowej 3—17

(róg Mickiewicza)

tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

W miasteczku

z dużą okolicą wakuje posada na lekarza.

Blizsze informacje: I, Zabielński, Stomim. Różańska 1

Uwagze pp. wojskowych!

Mieszkanie

blisko koszar, świeżo odremontow., ze wszelkimi wygodami, suche, słoneczne, z ogródkiem do wynajęcia od zaraz

Artyleryjska 8. Dozorca wskaze.

PLAC

DO SPRZEDANIA

na Połpińszce przy ul. Pięknej 9. Dowiedzieć się w admin. „Kurjera Wil.“ od godz. 9—3

Za POKÓJ

pomożemy (pomogę) w zakresie gimnazjum

matem. przyrodniczego lub humanistycznego.

Zgłosz. Poznańska 3-4 Chmielewski

Buchalter-bilansista

włada jęz. niem i ang., poszukuje odpowiedniej pracy. Zgłosz. do administracji „Kurjera Wil.“ dla Daniela

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM

ul. Królewska 7—13

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 kła gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

SUKNIE

podług ostatnich modeli Zwierzyniec, Sosnowa

9-A m. 4.